Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! CENA 20 GR

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 86 (1202) C D KIELCE, SOBOTA-NIEDZIELA 11-12 KWIETNIA 1953 R.

Przodujące zakłady produkcyjne składają zwycięskie meldunki o realizacji zobowiązań długookresowych

Starachowicka FSC wyprodukowała 17 samochodów na poczet 1 Majowego zobowiązania

W ramach zobowiązań długookresowych załoga starachowickiej FABRYKI SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH postanowiła na cześć wielkiego święta 1 Maja dać państwu ponad plan kwietniowy 50 samochodów.

Wykonywanie tego zobowiązania przyczynia się w poważnym stopniu do podniesienia stylu pracy wydziałów produkcyjnych FSC, do likwidacji wąskich gardeł, wzmaga walkę o mechanizację pracy, obniżkę kosztów własnych.

Dnia 10 kwietnia samochodowcy zmontowali 17 wozów na poczet swego pierwszomajowego zobowiązania. Ofiarną pracą wyróżnili się z taśmy montażowej brygadzista Stefan SZYMCZYK, monter Wiktor SAJ, Stefan CAPAŁA, Julian DZIK, ŁODEJ.

Z przodujących hut śląskich napływają meldunki o pomyślnym realizowaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja. O pierwszych sukcesach w wykonywaniu swych zobowiązań pierwszomajowych donoszą robotnicy podstawowych oddziałów wielkich pieców i stalowni huty „BOBREK", które dzięki realizowaniu i przekraczaniu swych zobowiązań stanęły obecnie na czołowych pozycjach w międzywydziałowym współzawodnictwie hutniczym.

Stalownicy huty „Bobrek" zobowiązali się w bież. mies. przeprowadzić 117 wytopów przyspieszonych i 5 szybkościowych, już w pierwszych sześciu dniach bież. miesiąca, dzięki pomocy i opiece, jaką otoczył realizujących swe zobowiązanie wytapiaczy dozór techniczny, — stalownicy zorganizowali 33 wytopy przyspieszone i 9 szybkościowych.

Skrócenie średniego czasu wytopu, który w bież. mies. uzyskują stalownicy przeprowadzając co trzeci wytop jako skrócony znajduje odzwierciedlenie w stałym i wysokim przekraczaniu zadań planowych. W dniu 4 bm. plan dzienny stalownicy wykonali w 114,1 proc., 7 bm. — w 100,1 proc., 9 bm. — w 107,2 proc.

Z frontu walki o plan —oOo— Przodują

Wielkopiecownicy huty im. M. Nowotki rozwijają pomyślną walkę o rytmiczne wykonywanie planu kwietniowego. W ciągu pierwszych trzech dni kwietnia wykonali oni 107 proc. planu. Również następne dni przynoszą wielkopiecownikom przekroczenie planowych zadań. Realizowanie z nadwyżką planu jest wynikiem ofiarnej pracy w urzeczywistnianiu podjętych zobowiązań długookresowych. W tych dniach spośród poszczególnych zmian wyróżniła się zmiana mistrza KOGUTA, która podniosła wydajność przeciętnie o 1,8 proc. w stosunku do planowanej.

Sygnał ostrzegawczy

Gorzej wystartowali do walki o miesięczny plan martyniarze. Plan za pierwsze trzy dni kwietnia zrealizowany został tylko w 97,3 proc. Załamanie rytmiczności nastąpiło głównie z powodu otrzymania gorszej jakości wsadu. Jeszcze do dnia 9 bm. nie uległa większej poprawie sytuacja na martenach.

Towarzysze mistrzowie
WIERZBICKI,
ULESZKO,
GAJOWIK
i inni;
Towarzysze wytapiacze
PODRAZA,
PIOTROWSKI,
KUREK,
BARBACH,
KWIATKOWSKI —
czerwone światło choćby przy jednym piecu, to sygnał ostrzegawczy — plan nie wykonany! Wzmóżcie swą czujność, przestrzegajcie procesów technologicznych, aby mimo wszelkich trudności z honorem realizować podjęte zobowiązania długookresowe, które podniosą plan wzwyż. Nie dopuśćcie do powstania zadłużenia w wytopie stali potrzebnej dla naszego wielkiego budownictwa!

Kielecczyzna kończy siewy

W dniu 7 bm. wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne w naszym województwie przedterminowo zakończyły siewy zbóż jarych.

Najwcześniej i najsprawniej przeprowadzono prace siewne w gospodarstwach zespołów Cudzynowice (pow. Pińczów), Sędziszów (pow. Jędrzejów), Czarnów (pow. Kielce), Rytwiany (pow. Sandomierz) i Policzna (pow. Kozienice).

Tegoroczna akcja siewów wiosennych w Kielecczyźnie mimo, że tu i ówdzie zdarzały się zaniedbania — przebiega znacznie sprawniej niż w roku ubiegłym. Przyczynia się do tego nie tylko to, że siewy rozpoczęto bez opóźnień (24 marca), ale przede wszystkim fakt, że polepszyła się organizacja pracy. W stosunku do lat poprzednich wzrósł procent siewu rzędowego i uprawy maszynowej tak w spółdzielniach produkcyjnych (138 bierze udział w siewach), jak i u chłopów gospodarujących jeszcze w pojedynkę.

W całym województwie do dnia 8 bm. włącznie, obsiano 84 proc. planowanych areałów, w tym pszenicą 105 proc. (przekroczono plan, gdyż zasiew pszenicy ozimej nie został wykonany w pełni z powodu złych warunków atmosferycznych), jęczmieniem 82 proc. i owsem 84 proc.

Wykonanie zasiewów w poszczególnych powiatach według stanu na dzień 8 bm. waha się w granicach od 70 do 91 proc. Takie powiaty jak Busko i Pińczów mają na swym koncie po 91 proc., a Końskie i Starachowice po 70 proc.

Dotychczas z pomocy sąsiedzkiej skorzystała połowa potrzebujących jej.

Ziarno kwalifikowane rozprowadzono w 80 proc., w tym najwięcej pszenicy (90 proc.).

W rozprowadzaniu nawozów sztucznych najlepsze osiągnięcia mają powiaty Jędrzejów i Końskie (po 94 proc.) oraz Opatów (90 proc.), Włoszczowa, Kielce i Busko (82 - 83 proc.). Ostatnie miejsca pod tym względem zajmują powiaty Radom (68 proc.), Kozienice i Sandomierz (po 73 proc.).

(Dokończenie na str. 2-ej)

James Endicott przybył do Warszawy

W drodze powrotnej z Moskwy przybył do Warszawy laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", przewodniczący Rady Kanadyjskiego Kongresu Pokoju, członek Światowej Rady Pokoju, doktor teologii James Endicott.

W porcie lotniczym na Okęciu wybitnego działacza ruchu pokoju witali: przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Leopold Infeld oraz członek PKOP red. Dominik Horodyński.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali marynarze „CZECHA"

W Klubie Robotnika Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia odbyła się uroczystość udekorowania przyznanymi przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami załogi statku M/S „Czech", która w rejonie między wyspą Kreta a portem Aleksandria, w czasie szalejącego sztormu uratowała 62 marynarzy z tonącej egipskiej kanonierki wojennej „Solloum".

Na uroczystość przybyli: wiceminister Żeglugi Bukowski, przedstawiciele KC PZPR, związków zawodowych, marynarze polskich i zagranicznych statków, przebywających w Gdyni oraz rodziny marynarzy.

Wiceminister Bukowski udekorował wśród długo niemilknących oklasków kapitana motorowca „Czech" Edmunda Ruszczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Złote Krzyże Zasługi otrzymali oficerowie i marynarze: M. Bohdanowicz, J. Biedka, M. Drzewicki, W. Galicki, C. Gawinkowski, J. Grochowski, J. Kabatnik, H. Kadzewicz, M. Kania, J. Komisarczyk, J. Lasota, A. Lewandowski, J. Mojrzeszek, B. Rzempowski, K. Stoja, M. Wachowicz, H. Wardyński, Z. Wierzbicki i J. Żukowski.

Ponadto 19-tu marynarzy otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi.

—o—

Montaż stalowego szkieletu elektrociepłowni na Żeraniu

Budowa potężnej elektrociepłowni na Żeraniu — pierwszego obiektu przyszłego systemu energetycznego wielkiej Warszawy jest, obok elektrowni Jaworzno II, największą w kraju inwestycją z zakresu energetyki w planie 6-letnim i pierwszym tego rodzaju zakładem w Polsce. Zaopatrywać on będzie stolicę w energię elektryczną, a również — dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń — dostarczy gorącą wodę do ogrzewania osiedli mieszkaniowych oraz parę technologiczną na potrzeby fabryk.

Budowa elektrociepłowni jest jednym z wielu dowodów pomocy Kraju Rad.

Załogi robotników przystąpiły w tych dniach do montażu stalowego szkieletu potężnego, o kubaturze 450 tys. metrów sześc. gmachu kotłowni i maszynowni. W 1954 r. postanowiono zakończyć przy tym budynku wszystkie prace budowlane oraz zainstalować urządzenia produkcyjne.

Nasi korespondenci piszą

Młodzież wstępuje do Partii

Przodujący robotnicy, chłopi, inteligencja i ofiarna młodzież wychowana przez ZMP swój ból z powodu zgonu Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela mas pracujących — **Józefa Stalina** zamienia w wytężoną i jeszcze ofiarniejszą pracę dla sprawy pokoju i socjalizmu. Najlepsi spośród nich proszą o przyjęcie do partii, by w jej szeregach jeszcze ofiarniej i skuteczniej walczyć o całkowite zwycięstwo idei, dla której całe swe życie poświęcił towarzysz **Stalin.**

Nasi korespondenci w listach do redakcji piszą, że młodzież z maturalnych klas szkół średnich Kielecczyzny, która w tym roku skończy naukę i rozpocznie pracę, prosi o przyjęcie do partii, by w jej szeregach jeszcze lepiej i skuteczniej walczyć o pokój i socjalizm.

Np. korespondent tow. **Jan Kucharski** donosi, że w poczet kandydatów partii zostali przyjęci następujący zetempowcy z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Końskich: **Marian Kowalczyk, Michał Fornal, Henryk Chrapek, Zbigniew Rożek, Edward Fidos, Jan Poleć, Kazimierz Majchrowski, Wiesław Ruśkiewicz i Henryk Janus.**

Młodzież wstępując w szeregi partii przyrzeka, że wszystkie swe siły poświęci sprawie zachowania pokoju i zbudowania socjalizmu. Zetempowiec **Henryk Janus** z Liceum Pedagogicznego w Końskich prosząc o przyjęcie do PZPR powiedział m. in. **„Widzę w partii przewodniczkę i kierowniczą siłę narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym. 5 marca 1953 roku zmarł Wielki Strateg i Twórca partii nowego typu, Opiekun i Nauczyciel młodzieży — Józef Stalin. Życie Jego jest pięknym przykładem człowieka - rewolucjonisty bezgranicznie oddanego sprawie klasy robotniczej. Wstępując w szeregi partii przyrzekam, że wszystkie siły i całą młodzieńczą energię poświęcę sprawie ojczyzny i budownictwa socjalizmu. Będę jak najofiarniej pracował, by**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Samochodowcy FSC walczą o wykonywanie zobowiązań długookresowych

Załoga Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych wzmaga walkę, aby podjęte długookresowe zobowiązania wykonywać codziennie w każdym wydziale, stanowisku, zespole. Na tej sprawie przede wszystkim skupia się uwaga organizacji partyjnej FSC. W dniu 3 marca odbyła się w Komitecie Fabrycznym odprawa sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, na której tow. Kowalczyk zobowiązał towarzyszy do bezzwłocznego przeprowadzenia odprawy z grupowymi partyjnymi w ich wydziałach.

Chodziło o to, aby grupowi partyjni przystąpili natychmiast do kontroli wykonywania zobowiązań długookresowych przez członków partii oraz, aby grupowi zwrócili uwagę, jak grupy związkowe mobilizują robotników do wykonywania zobowiązań długookresowych, jak dozór techniczny uruchamia rezerwy potrzebne do ich wykonywania.

Z NICH BIERZCIE PRZYKŁAD!

Polecenia te wykonali natychmiast, jak przystało na dobrych członków partii i odpowiedzialnych sekretarzy tow. tow.:

MAKLES — z wydziału P-4
ZIEWIEC — z odlewni D
TRUCHLEWSKI — z odlewni B

W tych też wydziałach grupowi partyjni przystąpili do kontroli wykonywania zobowiązań długookresowych przez członków partii oraz zaczęli mobilizować grupy związkowe i dozór techniczny do walki o terminowe i pełne wykonywanie zobowiązań długookresowych.

TAK POSTĘPOWAĆ NIE WOLNO!

Polecenia sekretarza Komitetu Fabrycznego tow. Kowalczyka nie wykonali, dając dowód niezrozumienia wagi zobowiązań długookresowych, tacy sekretarze jak: tow. tow.:

PUKAŁA — z wydziału P-1
SKWIROWSKI — z wydziału H
KUDAS JAN — z wydziału P-8

W wydziale P-1 tow. Pukała toleruje skandalicznie złą pracę dozoru. Dowodzi tego np. fakt, że w dniu 4 kwietnia 15 ludzi na frezarkach w czasie pierwszej zmiany stało bez żadnej roboty!

Towarzysze sekretarze, którzy do tej chwili nie przeprowadzili odprawy grup partyjnych w swoich wydziałach muszą wykonać to bezzwłocznie. Powinni oni zrozumieć, że sprawa wykonywania zobowiązań długookresowych jest dziś dla wszystkich ludzi z FSC najważniejsza.

Mat.

Kto jest odpowiedzialny za szkodliwą gospodarkę GS-u w Przytyku?

Nie wszystkie Prezydia GRN w powiecie radomskim troszczą się należycie o sprawny przebieg kampanii siewów wiosennych w swoich rejonach — nie wszystkie zasługują na miano dobrego gospodarza i opiekuna gospodarstw rolnych.

Źle jest np. w gm. Przytyk. Miejscowa GS w dniu 8 kwietnia odmawiała rolnikom sprzedaży nawozów sztucznych, jakkolwiek posiadała w swoich magazynach poważną ich ilość: 3 tony saletrzaku, 6,5 tony saletry, 3 t azotniaku, 2,5 t kainitu, 3 t siarczanu amonu i około 9 t soli potasowej oraz znaczne ilości wapna.

Prezydium GRN nie wiedziało o tym, gdyż mało interesuje się gospodarką prezesa GS-u ob. Wójcickiego. Nie wie też, że GS ulokowała w jednym małym pomieszczeniu 3 tony siarczanu amonu razem z taką samą ilością makuchu (paszy dla bydła). Jest poważna obawa, że makuchy uległy zatruciu i nie są zdatne dla sprzedaży na paszę.

Nie najlepiej przedstawia się w tej gminie akcja rozprowadzania ziarna siewnego (na reprodukcję). W innych gminach, np. w Zakrzowie i Potworowie ziarno siewne już rozprowadzono.

Że Prezydium GRN w Przytyku przejawia beztroski stosunek do spraw akcji siewnej świadczy również fakt niedostatecznego wykorzystania posiadanych przez GOM siewników — jeden nowy siewnik zdatny do użytku stoi przed magazynem GS-u od początku siewów, a przecież akcja siewna ma się już ku końcowi.

(Dokończenie na str. 2 ej)

Tokarz Jan Stasiński z wydziału mechanicznego huty im. M. Nowotki jest bardzo dobrym fachowcem. Szkoli on młode kadry. Dotychczas wyuczył zawodu 6 młodych praktykantów. Wszyscy oni osiągają wysoki procent normy. Tokarz Stasiński zobowiązał się wykonać plan 1953 r. na dzień święta mas pracujących — 1 Maja.

Na zdjęciu: tokarz Jan Stasiński udziela wskazówek młodemu praktykantowi Stanisławowi Karbowniczkowi.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN (PAP). Dnia 9 bm. Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna opublikowała w Phenianie komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej następującej treści:

Dnia 20 marca 1953 r. rząd radziecki przekazał rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej prośbę rządu angielskiego o repatriowanie obywateli angielskich, internowanych w Korei Północnej. Po rozpatrzeniu wspomnianej prośby rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powziął w tej sprawie przychylną decyzję. W związku z tym dnia 9 kwietnia br. siedmiu internowanych obywateli angielskich zostało w Andżunie (Chińska Republika Ludowa) przekazanych przedstawicielom radzieckim w celu ułatwienia im wjazdu do Anglii.

Radziecko-albański układ o wzajemnych dostawach towarów

MOSKWA PAP. W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań między Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR a albańską delegacją handlową podpisano w dniu 8 kwietnia br. układ o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR a Albańską Republiką Ludową na r. 1953.

Układ przewiduje znaczne zwiększenie obrotu towarowego w porównaniu z r. 1952.

Mamy przed sobą wielką stawkę — długotrwały pokój światowy o który trzeba walczyć nie szczędząc żadnych wysiłków

Przemówienie ministra Skrzeszewskiego w Komisji Politycznej NZ

NOWY JORK (PAP). Na porannym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 9 bm. rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem polskim o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami". Przemówienie wstępne, wprowadzające wniosek, wygłosił szef delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski.

Kiedy w październiku ub. roku — oświadczył m. in. min. Skrzeszewski — delegacja polska, działając z polecenia swego rządu, przedstawiła Zgromadzeniu Ogólnemu polski wniosek pokojowy, który ma być teraz szczegółowo dyskutowany, uczyniła to w najgłębszym przekonaniu, iż może on przynieść światu, znękanemu latami ostatniej wojny i długim napięciem międzynarodowym, prawdziwy i upragniony pokój. Od tego czasu zaszły poważne wydarzenia na arenie międzynarodowej. Do wydarzeń tych zaliczyć należy również inicjatywę rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Chodzi tu o inicjatywę wznowienia rokowań w Panmundżonie w celu pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, bardzo ważnego i niebezpiecznego zagadnienia międzynarodowego. Inicjatywa Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej spotkała się z pełnym poparciem rządu ZSRR. Akcja ta bardzo poważnie wzmocniła, zdynamizowała i zaktualizowała nadzieje oraz konkretne pragnienia setek milionów ludzi, domagających się usunięcia groźby nowej wojny, rozładowania napięcia międzynarodowego i wznowienia prawdziwej, pokojowej współpracy między narodami. Wysuwając nasz wniosek i popierając go obecnie, działamy w najgłębszym przekonaniu, że dobrze służymy nie tylko narodowi polskiemu. Jesteśmy głęboko przekonani, że wysuwając program usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny, wielki program umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami oraz wskazując konkretne i praktyczne środki realizacji tych celów, dobrze służymy wszystkim narodom, setkom milionów ludzi dobrej woli, którzy nienawidzą wojny i pragną pokoju niezbędnego dla nich tak, jak powietrze i słońce.

Zanim przejdę do przedstawienia problematyki naszego wniosku, pragnę odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie Polska występuje z tego rodzaju propozycjami.

Rząd polski czuje się szczególnie uprawniony do wystąpienia na arenie międzynarodowej z propozycjami zmierzającymi do usunięcia groźby nowej wojny, z propozycjami usunięcia niebezpieczeństw tkwiących w obecnej sytuacji międzynarodowej. Reprezentujemy bowiem naród, który w ostatniej wojnie pierwszy padł ofiarą agresji krwawego hitleryzmu i który pierwszy z bronią w ręku stawił mu czoło, tocząc nieustępliwą, bohaterską walkę ze złowrogim faszystowskim najeźdźcą przez cały okres długiej okupacji hitlerowskiej. W walce tej, jak mało innych narodów, zapłaciliśmy straszliwą cenę krwi, męki i łez. Wojna nie jest dla nas abstrakcyjnym pojęciem.

Po ciężkich doświadczeniach wojennych naród polski, wyzwolony narodowo i społecznie, pragnie pokoju, pragnie budować dla siebie lepszą przyszłość, pragnie szczęśliwego życia nie tylko dla siebie, ale i dla innych ludów świata. I to są też przyczyny, dla których przedkładamy Zgromadzeniu ogólnemu nasz wniosek. Przedkładamy go bez jakichkolwiek ubocznych myśli i w przekonaniu, że spotka się on z powszechnym zrozumieniem i aprobatą.

Uważaliśmy i uważamy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych ma możność rozwiązania ważnych i istotnych w obecnej sytuacji międzynarodowej zagadnień. Rozwiązanie tych zagadnień, a w szczególności zagadnienia zakończenia wojny koreańskiej, byłoby ułatwione przez wejście w skład ONZ legalnych przedstawicieli Chin i Korei. Brak przedstawicieli wielkiego 500-milionowego narodu chińskiego, jak i narodu koreańskiego w ONZ podważa autorytet naszej organizacji i uniemożliwia jej utrwalenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju.

Stosunek do sprawy koreańskiej jest probierzem, na podstawie którego narody na całym świecie zdolne są ocenić politykę rządów i zrozumieć ich prawdziwe intencje oraz plany na przyszłość. Jak już zaznaczyłem na początku, ostatnia inicjatywa Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, poparta przez Rząd Związku Radzieckiego, daje podstawę do zakończenia działań wojennych i rozwiązania w sposób pokojowy, w drodze negocjacji wszystkich innych problemów związanych z Koreą.

Wychodząc z tych założeń i uwzględniając inicjatywę rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, popartą przez rząd ZSRR, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pierwszej części programu umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami przedkłada swój zrewidowany projekt rezolucji, dostosowany do istniejącej obecnie sytuacji w Korei. Projekt ten znajduje się w Sekretariacie celem rozpowszechnienia. W sprawie Korei proponujemy co następuje:

„Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę fakt, że wojna w Korei trwa już trzeci rok, powodując ogrom cierpień i zniszczeń, zaleca stronom walczącym w Korei:

a) natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu,

b) natychmiastowe wznowienie rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei;

c) wycofanie z Korei wojsk obcych, w tym również chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2—3 miesięcy oraz pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei".

Tego rodzaju pokojowe rozwiązanie zagadnienia koreańskiego przyczyniłoby się natychmiast do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i umożliwiłoby tym samym bardziej rzeczowe i spokojne podejście do innych ważnych i wymagających szybkiego rozwiązania zagadnień polityki międzynarodowej. Jedną z tych spraw o bardzo wielkim znaczeniu jest sprawa rozbrojenia.

Mówiąc o zbrojeniach należy podkreślić konieczność międzynarodowego zakazu używania dla celów wojennych energii atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz wprowadzenia skutecznej kontroli wykonania tych postanowień. W tej chwili bowiem nad ludzkością nadal wisi stała groźba powtórzenia Hiroszimy i Nagasaki, powtórzenia jednak z wielokroć większą siłą niszczycielską.

Żądając zmniejszenia zbrojeń, ograniczenia sił zbrojnych i bezwarunkowego zakazu używania broni atomowej i innych rodzajów broni masowego niszczenia, jesteśmy świadomi, że działamy dla dobra całej ludzkości. Żaden kraj nie może już dzisiaj liczyć na przywilej posiadania monopolu atomowego, żaden kraj nie powinien dziś łudzić się tym, iż przyszła wojna go nie dotknie.

Jednym z głównych warunków stworzenia właściwej atmosfery dla rozmów i pokojowego uregulowania nabrzmiałych problemów międzynarodowych jest przywrócenie zgodnej i rzetelnej współpracy 5 wielkich mocarstw.

Rezolucja Polska domaga się więc, by Zgromadzenie Ogólne wezwało rząd Stanów Zjednoczonych, rząd ZSRR, rządy W. Brytanii, Francji i Chin, aby przede wszystkim one zawarły między sobą pakt pokoju. Wypowiadamy się za takim paktem. Tego rodzaju pakt mieści się w ramach Karty i w rezultacie stworzy szerokie możliwości pełnej realizacji zasad Karty. Do takiego paktu pokoju winny przystąpić i przystąpią również inne państwa.

Dążąc do usunięcia głównych przeszkód, stojących na drodze do normalizacji stosunków między narodami, musimy również w rezolucji naszej podkreślić, że udział w bloku północno - atlantyckim w żaden sposób nie godzi się z członkostwem w ONZ. Blok ten bowiem ma charakter agresywny. Blok północno-atlantycki organizowano na przesłankach fałszujących intencje polityki Związku Radzieckiego i jego przyjaciół: organizowano go przeciwko grupie państw, które w ostatniej wojnie poniosły największe straty w ludziach i materiale, które całokształtem swej polityki zagranicznej i wewnętrznej wykazały i wykazują, że pokój jest im potrzebny, że pragną pokoju, że bronią pokoju.

Naród polski jest szczególnie zaniepokojony rolą wyznaczoną Niemcom Zachodnim w bloku północno - atlantyckim. Z własnych tragicznych doświadczeń historycznych wiemy, co oznacza odbudowa rewizjonistycznych, militarystycznych, neohitlerowskich Niemiec Zachodnich i ich armii pod wodzą starych hitlerowskich generałów. **Naród polski ma własne złe doświadczenia historyczne i nigdy powtarzam — nigdy, o nich nie zapomni. Tu leży jeszcze jedna z przyczyn, dla których Polska występuje przeciwko blokowi atlantyckiemu.**

Z tych założeń wychodząc, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proponuje w dalszej części swojego wniosku, co następuje:

„Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a) zaleca rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o 1/3 w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tej liczbie lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze, i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa;

b) wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa;

c) wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do protokółu genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego protokółu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go.

Zgromadzenie Ogólne uznaje, że udział w agresywnym bloku północno - atlantyckim, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkowstwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin do zawarcia paktu pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju między narodami. Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa do przystąpienia do paktu pokoju".

Przedkładając Zgromadzeniu Ogólnemu swe pokojowe propozycje, delegacja polska zdaje sobie sprawę z tego, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej istnieje szereg skomplikowanych i trudnych do rozwiązania zagadnień. Mamy przed sobą jednak wielką stawkę — długotrwały pokój światowy, o który warto walczyć i w imię którego warto jest nie szczędzić żadnych wysiłków.

Polskie wnioski pokojowe, które są w tej chwili w waszych rękach, zostały wniesione przez nas w głębokim przekonaniu, że wojna nie jest nieunikniona, że pokój może być utrzymany. Nie ma żadnego międzynarodowego problemu, którego by nie można było rozwiązać w drodze negocjacji i przez współpracę opartą na poszanowaniu wzajemnych praw i interesów. VII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ ma szanse przejść do historii jako sesja, która rozproszyła chmury nowej wojny zawisłe nad ludzkością i odsłoniła przed nią perspektywę długotrwałego pokoju.

* * *

Obrady Komisji Politycznej nad rezolucją Polski rozpoczęły się przy wielkim zainteresowaniu całego Zgromadzenia Ogólnego i przedstawicieli prasy międzynarodowej. Gdy minister Skrzeszewski wygłaszał przemówienie, obecni byli na sali szefowie delegacji i stali przedstawiciele prawie wszystkich [illegible] ONZ.

Przed ośmiu laty i dziś

Dziś mija ósma rocznica wyzwolenia więźniów z hitlerowskich kaźni. Dzień ten głęboko zapadł w serca i umysły wielu milionów ludzi i rokrocznie obchodzony jest pod znakiem wielkiej mobilizacji ludzkości do wzmożonej walki z groźbą faszyzmu i nowej wojny. W dniu tym czcimy pamięć bohaterów ruchu oporu, ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

Miliony ludzi z całej Europy przeszły przez hitlerowskie obozy śmierci. Większość z nich została tam na zawsze. Nazwy takie, jak Oświęcim, Majdanek, Buchenwald rozmaicie wymawia się w różnych językach, ale wszędzie stały się symbolem faszystowskich zbrodni.

Hitlerowska bestia w obozach zabijała, torturowała, paliła Francuzów i Greków, Polaków i Żydów, Rosjan i Serbów. Byli tam patrioci - antyfaszyści walczący z okupantem hitlerowskim o wolność swych krajów, chłopi zaopatrujący partyzantów w żywność i dziewczęta - łączniczki ruchu oporu, robotnicy i profesorowie, obok działaczy politycznych — dzieci, kobiety i starcy, tysiące mieszkańców miast i wsi wziętych dla postrachu, „na wszelki wypadek", w łapankach. Byli tam również ludzie, których jedyną winą była ich przynależność rasowa lub narodowa. Faszyzm hitlerowski skrzętnie dzielił bowiem swoje ofiary na kategorie, aby móc je łatwiej osłabić i zniszczyć.

Aż przyszedł dzień, gdy czołgi z czerwoną gwiazdą wywaliły bramy obozów koncentracyjnych, gdy żołnierze radzieccy zgasili piece krematoryjne, gdy padły słowa: „jesteście wolni". Wydawało się wtedy, że wraz z klęską hitleryzmu zniszczone będą wszystkie pozostałości faszyzmu, że nadszedł dla znękanej ludzkości okres długotrwałego pokoju, że raz na zawsze minęła epoka obozów koncentracyjnych, bezprawia i okrucieństw. Ale...

Szybko okazało się, że te same ciemne siły, które w imię swych klasowych, egoistycznych interesów wypiastowały hitleryzm, ci sami imperialiści, którzy tuczą się na wojnie, robią dziś wszystko, aby ocalić zbrodniarzy wojennych, rehabilitować morderców milionów niewinnych ofiar. Hitlerowscy generałowie stali się najcenniejszymi sprzymierzeńcami wszelkiego rodzaju grup faszystowskich. Znów przygotowuje się obozy koncentracyjne i zwalnia się z honorami morderców z Oradour. Jednocześnie akcję na rzecz pokoju nazywa się robotą wywrotową, a podżeganie do wojny — konstruktywną polityką! Więzienia wypełniają się obrońcami pokoju, działaczami robotniczymi, gwałci się otwarcie resztki burżuazyjnej „praworządności". Pada pod kulami morderców wielki patriota grecki Belojannis, znów — jak w okresie hitlerowskiej okupacji — musi się ukrywać przywódca francuskich związków zawodowych — Benoit Frachon. Więzi się naczelnego redaktora „Humanité", André Stila i działaczy związkowych, przed sądem stają malarze oskarżeni o ... wyrażanie w swych obrazach uczuć pokojowych. Dziki terror i masowe mordy nękają narody Jugosławii. Ciężka groźba faszyzmu wisi nad narodami krajów kapitalistycznych. Imperialiści publicznie omawiają plany przyszłej wojny. Budowniczowie pieców krematoryjnych ofiarowują swe usługi nowym panom...

Narody nie chcą wojny, narody nienawidzą faszyzmu.

W ZSRR i w krajach demokracji ludowej, od Pacyfiku do Łaby wyzwolone narody pracą swą wzmacniają obóz pokoju, oddalają widmo wojny. W tych krajach baza faszyzmu została doszczętnie zniszczona, propaganda wojenna jest prawnie karana.

W krajach kapitalistycznych narody stoją w ciężkiej walce z własnymi rządami, wyrazicielami interesów nielicznych grup wielkich przemysłowców i bankierów, ciągnących korzyści z przygotowań wojennych. Dla tych narodów walka o pokój łączy się nierozerwalnie z walką z faszyzmem.

Dzień 11 kwietnia przypomina ze szczególną siłą okrucieństwa faszyzmu. W dniu tym jeszcze mocniej rozbrzmiewać będzie głos narodów: „Faszyzm nie przejdzie!", „Pokój zwycięży wojnę!".

P. Z.

Kielecczyzna kończy siewy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Niedokładne planowanie dostaw nawozów spowodowało, że obecnie stosuje się tzw. przerzuty na terenie powiatów Starachowice i Radom.

Siewy w spółdzielniach produkcyjnych przebiegają bardzo sprawnie poza dwoma spółdzielniami: w Skotnikach (pow. Busko) i Kurowie (pow. Sandomierz), gdzie grunty są podmokłe i ciężkie.

Wszystkie spółdzielnie w powiatach Pińczów, Jędrzejów, Starachowice, Opatów i Kozienice całkowicie zakończyły już siewy. Wielu spółdzielniom, dzięki podjętym zobowiązaniom dla uczczenia pamięci towarzysza Stalina, dzięki dobrej organizacji brygad ciągnikowych POM i brygad polowych udało się znacznie skrócić termin siewu. Np. spółdzielcy w Gierczycach (pow. Opatów) zamiast w 6 zasiali wszystkie zboża w 3 dni. Podobnie wcześniej ukończyli siewy spółdzielcy w Bichniowie (pow. Włoszczowa) oraz szereg spółdzielni w powiatach Pińczów, Opatów, Starachowice i Busko.

Ogółem do dnia 8 bm. spośród 138 spółdzielni produkcyjnych biorących udział w tegorocznych siewach — już 86 zakończyło je. W pozostałych — siewy są na ukończeniu. Wszędzie przeprowadza się prace przygotowawcze do sadzenia okopowych.

Nasi korespondenci piszą

Młodzież wstępuje do Partii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie zawieść zaufania partii i organizacji zetempowskiej, która mnie wychowała".

— Dziesięciu zetempowców z Technikum Finansowego w Końskich — jak pisze nasz korespondent **M. Lisowski** — zgłosiło się do podstawowej organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów partii. Przyrzekli oni, że wierni idei stalinowskiej, ze wszystkich sił swych będą walczyć o lepsze jutro naszej ojczyzny. Zaś 20 niezorganizowanych chłopców i dziewcząt z tegoż Technikum prosiło o przyjęcie w szeregi ZMP.

— Prosi o przyjęcie do partii również młodzież z Technikum Rolniczego w Bałtowie, która po skończeniu nauki będzie pracować na wsi kieleckiej, walczyć będzie o przebudowę ustroju rolnego — pisze do redakcji korespondent tow. **Eugeniusz [illegible].** 12 najlepszych zetempowców z Technikum Rolniczego postanowiło wstąpić w szeregi kandydatów partii. Są to najlepsi uczniowie i aktywiści ZMP, jak np. **Stanisław Stajniak** — przewodniczący koła klasowego ZMP, **Bogusław Jaśkiewicz** — przodownik nauki, chętnie pomagający w nauce słabszym kolegom, **Henryk Stajniak**, syn średniorolnego chłopa, którego największym pragnieniem jest ulżenie pracy chłopa. **Stanisław Stajniak** prosząc o przyjęcie do partii powiedział m. in.: „Chcemy naśladować życie towarzysza Stalina i [illegible] o to, by sprawiedliwość społeczna i pokój zapanowały na całym świecie".

Dalsi zetempowcy z Technikum Rolniczego w Bałtowie, którzy złożyli podania o przyjęcie do partii to: **Józef Rozmus** — przewodniczący zarządu szkolnego ZMP, **Henryk Wołak** — przodownik nauki, **Stanisław Krakowiak** i inni.

Nasz korespondent **Stanisław Kostrzewski** pisze, że młodzież niezorganizowana z terenu gminy Drożejowice, pow. pińczowskiego masowo wstępuje do ZMP. Dotychczas na terenie tej gminy do ZMP wstąpiło ponad 40 młodych chłopców i dziewcząt. Zaś najlepsi spośród zetempowców proszą o przyjęcie do partii, by w jej szeregach jeszcze lepiej służyć ojczyźnie w budowie lepszego jutra, Polski Socjalistycznej.

W Liceum Pedagogicznym w Sandomierzu dotychczas 13 najlepszych zetempowców przyjętych zostało w poczet kandydatów partii. Wśród nich jest również nasza korespondentka tow. **Elżbieta [illegible].** W dniu tym, w którym **Elżbieta [illegible]** została przyjęta w poczet kandydatów partii, napisała do naszej redakcji list. „Dziś spełniło się moje marzenie, zostałam kandydatem PZPR — pisze tow. [illegible]. — Właśnie dziś postanowiłam jeszcze bardziej wzmóc swoją pracę i postępować tak, by w pełni zasłużyć na zaszczytne miano członka partii, by nie zawieść zaufania partii, by stać się aktywnym budowniczym Polski Socjalistycznej". (Zl)

Kto jest odpowiedzialny za szkodliwą gospodarkę GS-u w Przytyku?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wspomnieliśmy, że w gminie Potworów rozprowadzono ziarno siewne, źle jest tu jednak ze sprzedażą nawozów sztucznych. W dniu 8 kwietnia w magazynach GS-u znajdowało się jeszcze 3 tony saletry, 36 q saletrzaku, 86 q soli potasowej, 12 ton azotniaku i 12,9 ton kainitu. Za ospałe tempo sprzedaży nawozów jest tutaj odpowiedzialny zarząd GS-u wraz z prezydium GRN, które winno uczynić wszystko, aby żaden kilogram nawozów nie pozostał w magazynie lecz dotarł do rolnika.

Oddzielnym zagadnieniem — niemniej jednak mocno związanym z kampanią robót wiosennych, jest sprawa niewykonania planów kontraktacji roślinnej przez szereg gmin radomskich. Zwłaszcza w dziedzinie kontraktacji lnu i rzepaku jasno sytuacja jest niezadowalająca: w gminie Zakrzów zakontraktowano dotychczas około 40 proc. planowanego areału, w Radzanowie — 50 proc., w Przytyku — 40 proc., jeszcze gorzej jest w Potworowie i Wieniawie, a Wolanów przoduje w akcji kontraktacyjnej, [illegible] zakontraktował 60 proc.

W dniu 12 bm. odbędą się w gromadach zebrania rolników, aktyw gminny winien je należycie przygotować i [illegible] kładąc mocny nacisk na konieczność nadrobienia niedociągnięć w akcji kontraktacyjnej. Uprzednio zaś trzeba dopilnować zarządy GS-ów, aby rozprowadziły posiadane zapasy nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego. Pomocą w tej pracy winna być rzetelna kontrola przeprowadzana przez przedstawicieli PZGS-u w Radomiu, który jak widać z powyższych przykładów, kontrolę tę zaniedbał.

Wł. B.

SŁOWO TYGODNIA

dodatek społeczno-literacki

ROK II KIELCE, 11 KWIETNIA 1953 R NUMER 14 (58)

Piękno Ziemi Kieleckiej

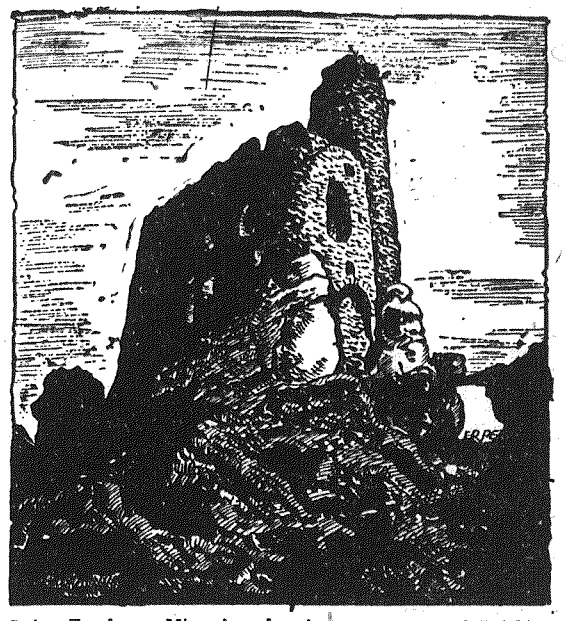

Ruiny Zamku w Mirowie zabezpieczone przez rząd Polski Ludowej przed zniszczeniem. *rys. Ryszard Prauss*

ZOFIA DEMBIŃSKA
wiceminister oświaty

Uczynić wszystkich robotników i chłopów ludźmi kulturalnymi

Naczelnym zadaniem naszej oświaty w obecnym okresie jest zapewnienie coraz szerszym rzeszom młodzieży wykształcenia co najmniej w zakresie klas siedmiu. Na tym polu możemy już się poszczycić dużymi osiągnięciami, które pozwolą nam przystąpić w planie pięcioletnim do realizacji powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej.

Łączy się z tym doniosłe zadanie odrobienia zacofania odziedziczonego po rządach obszarniczo - kapitalistycznych, które świadomie tłumiły oświatę, utrudniały do niej dostęp szerokim masom ludu polskiego. Chodzi tu nie tylko o stworzenie bazy materialnej powszechnego nauczania 7-letniego, chodzi o zadania znacznie szersze — o podniesienie ogólnego poziomu oświaty dorosłych.

Na VIII Zjeździe partii bolszewickiej Józef Stalin postawił zadanie: uczynić wszystkich robotników i chłopów pracujących ludźmi wykształconymi i kulturalnymi. Wcielając w życie nieśmiertelne idee Józefa Stalina nasza partia i rząd ludowy systematycznie i wytrwale realizują to wielkie humanistyczne zadanie, posiadające fundamentalne znaczenie dla szczęścia narodu, dla wzrostu siły i potęgi naszej ojczyzny, dla naszego socjalistycznego budownictwa. Od stopnia świadomości naszych obywateli, od ich poziomu ideologicznego i technicznego zależy bowiem jak najszybsze wykonanie naszych historycznych planów narodowych, zależy tempo naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Podnoszenie poziomu wykształcenia najszerszych mas ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu, dla wykonania bieżących zadań. Wskazał na to bardzo silnie towarzysz Bierut w swym referacie na VII Plenum KC PZPR. Realizacja tego zadania ma również podstawowe znaczenie w walce o świetlną, kulturalną wieś, o podnoszenie świadomości naszego pracującego chłopstwa, które aktywnie walczy o dalszy rozwój rolnictwa, o zbudowanie socjalizmu na wsi.

Oto dlaczego ogromny nacisk kładziemy na szkolnictwo dla pracujących, na rozwój placówek kulturalno - oświatowych, które podnoszą ogólny poziom wykształcenia i świadomości, pomagają zakładom produkcyjnym w kształceniu nowych i podnoszeniu kwalifikacji starych kadr.

DECYDUJE POMOC ZAKŁADU PRACY

Wiele zakładów pracy docenia znaczenie szkół dla pracujących, udziela im potrzebnej pomocy, śledzi systematycznie postępy uczących się. Istniejące przy nich szkoły mogą się wykazać dobrymi wynikami nauczania. W zakładach w Wapiennicy, pow. Bielsko, absolwenci szkoły dla pracujących zajmują dziś odpowiedzialne stanowiska kierownicze i pracują aktywnie społecznie. Pomagają również innym robotnikom, w podnoszeniu kwalifikacji ogólnych i zawodowych. Podobnie jest w zakładach w Chybiu, w pow. cieszyńskim, w Jaworzu, w Będzińskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, w Fabryce Pilników i w Elektrowni w Będzinie. W powiecie mławskim i sierpeckim przewodniczący PRZZ, przewodniczący TPPR, przewodniczący PGR oraz inni pracownicy na odpowiedzialnych stanowiskach dają dobry przykład uczęszczając do szkoły dla pracujących.

Niestety, nie jest to zjawisko powszechne. Jest to jedna z przyczyn, dla których wiele szkół boryka się jeszcze z dużymi trudnościami: rozwój ich nie dorównuje naszym istotnym potrzebom i nie wszędzie ich praca znajduje dostateczne zrozumienie u kierownictwa zakładów. Powoduje to, że wielu uczących się nie kończy szkół, że w niektórych szkołach wyniki nauczania są bardzo słabe.

Zbliżające się Dni Oświaty, Książki i Prasy powinny przyczynić się do tego, żeby rok 1953 w zakładach pracy, w domach młodego robotnika, w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa, stał się rokiem dalszego poważnego rozwoju szkolnictwa dla pracujących. Sieć szkół i liczba uczniów w następnym roku szkolnym powinny wzrosnąć co najmniej o 50 proc.

Należy również zacieśnić więź między szkołą i zakładem pracy, jego kierownictwem, organizacjami partyjnymi i społecznymi. Tylko wtedy szkoła będzie lepiej znać potrzeby zakładu i tylko wtedy będzie nieść większą niż dotychczas pomoc zakładowi pracy.

JAKIE SĄ NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA, KTÓRE STOJĄ W TYM OKRESIE PRZED SZKOŁAMI

Do szkoły przychodzą ludzie po całodziennej pracy zawodowej, ludzie nie wdrożeni do pracy umysłowej. Toteż metody nauczania winny być szczególnie starannie wypracowane, ułatwiające skupienie uwagi i budzące zainteresowanie.

Wykładowcy powinni jak najściślej wiązać teorię z praktyką, podbudowywać praktyczną wiedzę robotników wiedzą teoretyczną, wdrażając ich do pracy samokształceniowej. Nauczanie powinno przyczynić się do podnoszenia wydajności pracy, do rozwoju racjonalizatorstwa.

Zakład pracy ze swej strony powinien więcej interesować się szkołą i więcej pomagać jej, zarówno w okresie zapisów, jak i w ciągu roku szkolnego. Taka pomoc jest uczącemu się bardzo potrzebna. Trzeba go zachęcić do pracy nad sobą i przez cały rok podtrzymywać jego wolę zdobywania wykształcenia; trzeba się interesować jego postępami, usuwać przeszkody, na które napotyka, otoczyć go życzliwą atmosferą.

Od młodzieży pracującej zakład pracy powinien stanowczo żądać aby się uczyła, powinien kontrolować jej postępy i interesować się świadectwami szkolnymi.

Obok kształcenia kadr szkoła powołana jest do odegrania głównej roli organizatorskiej w krzewieniu oświaty wśród najszerszych mas, roli głównego ośrodka, promieniującego na całe otoczenie, mobilizującego siły społeczne, organizacje masowe, kobiety, młodzież. Nauczyciel, który najlepiej zna się na organizowaniu pracy oświatowej, najlepiej rozumie trudności uczącego się i nauczającego, powinien stać się w rejonie swojej szkoły organizatorem i doradcą zarówno uczących się indywidualnie, jak i zespołów samokształceniowych, czytelniczych.

PIĘKNE PRZYKŁADY

Taką pracę prowadzi wielu kierowników szkół i nauczycieli. Tak np. kierownik szkoły w Gładkach, gm. Mirzec, w pow. iłżeckim zlikwidował już w swojej wsi resztki analfabetyzmu, stale opiekuje się 17 absolwentami nauki początkowej, prowadzi z nimi zespół czytelniczy. Uczestnicy tego zespołu wyrażają wielką wdzięczność Polsce Ludowej i swojemu kierownikowi za to, że ich wyrwał z ciemnoty. „— Tego kierownika nie wiem, jak oszacować — mówi 46-letnia uczestniczka zespołu, Franciszka Rafalska. — Dawniej zazdrościłam wszystkim, co umieli pisać i czytać. Dziś przyszła i dla mnie wielka radość. Ja też czytam i piszę i czuję się związana ze wszystkimi ludźmi".

Podobnie pracuje ob. Leon Szostak we wsi Biękowice, w powiecie złotowskim i wielu ,wielu innych.

Nauczycielom trzeba jednak pomóc. Wszędzie na wsi, a tym bardziej w mieście, w związkach zawodowych, w organizacjach masowych jest wielu ludzi, którzy mogliby znaleźć czas na indywidualne nauczanie dorosłych lub na prowadzenie niewielkiego zespołu samokształceniowego. Musimy tych ludzi przyciągnąć do pracy oświatowej.

Troska naszych organizacji społecznych, wszystkich placówek kulturalnych oraz zakładów pracy o szkolenie pracujących, wydatna pomoc całego społeczeństwa, jego aktywizacja w masowym ruchu samokształceniowym — wszystko to pomoże nam zwycięsko wykonać wielkie zadania Planu 6-letniego, zadania budowy podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Prof. I. BEŁZA

Sergiusz Rachmaninow

Cała postępowa ludzkość obchodziła niedawno 10-lecie śmierci (28 marca) i 80-lecie urodzin (1 kwietnia) wielkiego muzyka rosyjskiego Sergiusza Rachmaninowa.

Do historii rosyjskiej kultury muzycznej Rachmaninow wszedł, jako jeden z ostatnich przedstawicieli klasycznego okresu jej rozwoju. Genialny kompozytor i pianista, znakomity dyrygent dzieł symfonicznych i operowych, Rachmaninow wyrósł i wychował się na rosyjskiej glebie muzycznej. Jego nauczycielem, podobnie, jak Skriabina, Gliera i wielu innych kompozytorów rosyjskich, był Sergiusz Taniejew. Rozwój olbrzymiego talentu Rachmaninowa z dumą obserwował również Piotr Czajkowski, na którego życzenie ostatnia jego opera „Jolanta" wystawiona została w Teatrze Wielkim w Moskwie razem z pierwszą operą Rachmaninowa „Aleko".

Opera „Aleko", osnuta na kanwie poematu Puszkina „Cyganie", skomponowana w niezwykle krótkim czasie (w 17 dni), była pracą egzaminacyjną Rachmaninowa, który ukończył Konserwatorium Moskiewskie wiosną 1892 r. ze złotym medalem. Nazwisko jego wyryte zostało na marmurowej tablicy honorowej, na której widnieje jako pierwsze nazwisko Taniejewa, a zaraz po nim — nazwisko polskiego skrzypka Stanisława Barcewicza, — który również był uczniem Czajkowskiego.

Już we wczesnych utworach Rachmaninowa, skomponowanych podczas studiów w konserwatorium, przejawiła się oryginalność jego talentu i więź ze źródłami narodowymi rosyjskiej kultury muzycznej. Pierwszymi utworami Rachmaninowa były odnalezione przez autora tego artykułu i wydane w 1949 r. trzy nokturny skomponowane w 1887 r., a więc — w wieku lat 14. Już w tych utworach uderza bogactwo obrazów muzycznych i liryzm, właściwy rosyjskiemu pieśniarstwu ludowemu.

„Najważniejszą cechą wszelkiej sztuki jest jej szczerość". Te słowa Rachmaninowa przychodzą na myśl, gdy słuchamy jego muzyki. Wszystkie jego utwory odznaczają się ciepłem żywego, szczerego uczucia. Natchnieniem dla Rachmaninowa w jego twórczości była ziemia rosyjska, przeżycia i dążenia narodu rosyjskiego, genialne dzieła pisarzy rosyjskich.

Opery „Aleko" i „Skąpy rycerz", najlepsze pieśni Rachmaninowa (wymieńmy chociażby „Pieśń gruzińską" do słów Puszkina), skomponowane zostały na tematy i według tekstów Puszkina. Za motto do poematu symfonicznego „Skała" posłużyły słowa wiersza Lermontowa o tym samym tytule, do tekstów tegoż poety Rachmaninow napisał również kilka romansów i pieśni chóralnych. Jego kantata „Wiosna" skomponowana została do słów poematu Niekrasowa, a dziesiątki pieśni mają teksty Żukowskiego, Tiutczewa, A. K. Tołstoja, Kolcowa, Feta Połońskiego, Pleszczejewa, Apuchtina, Błoka i innych poetów rosyjskich.

Już w latach młodzieńczych zrodziła się więź Rachmaninowa z epickimi tradycjami muzyki rosyjskiej. W ostatnim roku studiów w konserwatorium napisał on poemat symfoniczny „Kniaź Rościsław" osnuty na tle epizodu z legendarnej rosyjskiej epopei średniowiecznej — „Słowo o pułku Igora".

Ale więź z rosyjską twórczością epicką odczuwamy nie tylko w muzyce programowej Rachmaninowa, lecz również w jego symfoniach, w czterech koncertach fortepianowych i wielu innych utworach na fortepian. We wspaniałych obrazach muzycznych ukazywał kompozytor potęgę i szlachetność dążeń ukochanego narodu rosyjskiego.

Rachmaninow niejednokrotnie wskazywał na decydujące znaczenie źródeł ludowych w twórczości wielkich kompozytorów, którzy — jak podkreślał — „tak bardzo interesowali się melodiami ludowymi swych narodów".

Broniąc realistycznych tradycji sztuki postępowej, Rachmaninow podkreślał: „Rimskij — Korsakow, Dworzak, Grieg i inni szukali w pieśni ludowej naturalnego źródła natchnienia". Należy dodać, że Rachmaninow wysoko cenił Dworzaka i innych kompozytorów zachodnio - słowiańskich. Dobrze znał i lubił „Sprzedaną narzeczoną" Smetany i „Halkę" Moniuszki. Rachmaninow — doskonały wykonawca — odbył tournee koncertowe po Europie wspólnie ze znakomitym „Kwartetem Czeskim" i brał udział w wykonaniu utworów kameralnych Czajkowskiego, Taniejewa i Dworzaka. W jego repertuarze jako pianisty, poczesne miejsce, obok dzieł Czajkowskiego i Skriabina, zajmowały utwory Chopina. Jednym z arcydzieł sztuki pianistycznej Rachmaninowa jest utrwalone na płycie gramofonowej natchnione wykonanie sonaty (z marszem żałobnym) Chopina. Wykonanie to lepiej niż wszelkie słowa mówi o tym, jak głęboko pojął Rachmaninow narodowe źródła twórczości wielkiego kompozytora polskiego.

Rachmaninow był genialnym przedstawicielem słowiańskiej szkoły pianistycznej, która od dwóch stuleci chlubi się osiągnięciami pianistów rosyjskich, polskich i czeskich. Gra Rachmaninowa odznaczała się doprowadzonymi do najwyższego stopnia doskonałości typowymi cechami tej szkoły — podporządkowaniem środków technicznych idei i obrazom wykonywanych utworów, porywającą siłą emocjonalną i wyrazistością, liryczną śpiewnością dźwięku. Znakomity śpiewak rosyjski Fiodor Szalapin mówił, że gdy akompaniuje Rachmaninow, nie należy mówić „ja śpiewam", ale „my śpiewamy".

Ostatnie 25 lat swego życia Rachmaninow spędził zagranicą. Tragiczny błąd kompozytora, który opuścił ojczyznę w latach wojny domowej, ciężko odbił się na jego twórczości. W ciągu pierwszych 10 lat swojej tułaczki zagranicznej Rachmaninow nie stworzył ani jednego dzieła. A z nielicznych utworów, które skomponował w ostatnich latach życia, przebija uczucie tęsknoty za ojczyzną. Rachmaninow nigdy nie przestał być komozytorem rosyjskim. „Trzy pieśni rosyjskie" na chór i orkiestrę, IV koncert fortepianowy, III symfonia „Tańce symfoniczne" i cykle wariacji — wszystkie te utwory odznaczają się swoistymi cechami rosyjskiej muzyki narodowej, której klasyczne tradycje rozwijał Rachmaninow w swej twórczości.

Pozostał nie tylko kompozytorem rosyjskim, lecz także patriotą rosyjskim, gorąco kochającym ojczyznę.

Ze szczególną siłą przejawiły się uczucia patriotyczne Rachmaninowa w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Żona i córka Rachmaninowa przeprowadzały zbiórkę darów i robiły na drutach ciepłą bieliznę dla żołnierzy Armii Radzieckiej. Rachmaninow, któremu było coraz trudniej występować, mimo to dawał koncerty. Całkowity dochód z tych koncertów przesłał za pośrednictwem ambasady radzieckiej w Waszyngtonie na Fundusz Obrony ZSRR, załączając do przekazu następujące słowa: „Od jednego z Rosjan pomoc w miarę sił narodowi rosyjskiemu w jego walce z wrogiem. Chcę wierzyć, wiezę w całkowite zwycięstwo".

(Dokończenie na str. 4-ej)

Z wystawy w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Kielcach

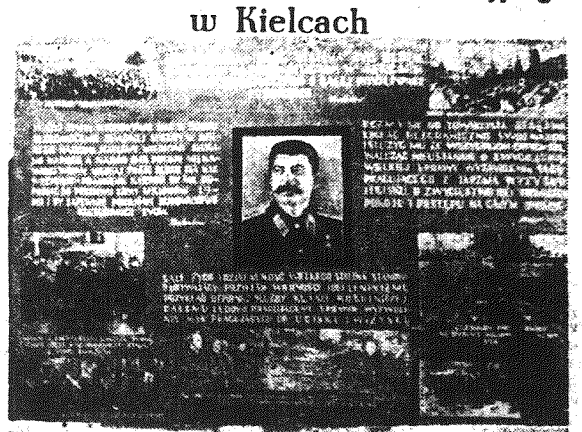

W ostatnich dniach marca w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Kielcach otwarta została wystawa obrazująca dorobek obrad XIX Zjazdu KPZR. Kilkadziesiąt barwnych plansz ilustruje osiągnięcia narodu wielkiego Kraju Rad, który pod przewodem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownictwem Wielkiego Stalina zwycięsko zrealizował 4 Pięciolatkę. Wystawa ilustruje jednocześnie zamierzenia 5 Pięciolatki Stalinowskiej, dalszy rozwój gospodarczy i kulturalny ZSRR. Wystawa odzwierciedla głęboką treść obrad XIX Zjazdu KPZR, na który swym mistrzowskim kierownictwem oddziaływał, który otaczał osobistą troską i któremu nadał kierunek swą epokową pracą „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — Wielki Stalin.

Do chwili obecnej wystawę w Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Kielcach zwiedziło kilkaset osób. Wystawę można oglądać (grupowo i indywidualnie) codziennie od godz. 8 do godz. 20. Organizacje partyjne z kieleckich zakładów pracy i instytucji winny zorganizować grupowe oglądanie wystawy, porozumiewając się uprzednio z kierownictwem Ośrodka.

ADRIAN CZERMINSKI

Śladami samotnika z Fromborka

Zarys nowej teorii, rewolucjonizującej całą dotychczasową naukę, był gotów już od dawna. Może powstał jeszcze pod niebem renensansowej Italii, może wkrótce po powrocie Kopernika w stare krakowskie mury. Ale nie miał z kim dzielić się tą teorią. Nie żył już Kallimach, opuścili gród podwawelski Konrad Celtes i Sommerfeld — dwie ostatnie podpory myśli humanistycznej. Rozleciała się Societas Vistulana, stanowiąca jak gdyby nieoficjalną akademię wolnej myśli i postępowych nauk. Kopernik, widząc wzmagającą się coraz bardziej nietolerancję i tępienie nowych postępowych myśli naukowych przez Watykan, zamyka się ze swym odkryciem, jak ślimak w skorupie, powierzając je tylko najbardziej zaufanym.

„Mikołaja Kopernika komentarzyk o postawionych przez niego hipotezach ruchów ciał niebieskich" krąży w nielicznych odpisach łacińskich jedynie pośród najbardziej bliskich mu osób. Jednym z nich jest Tideman Giese, wierny druh wielkiego astronoma. Zdecydowawszy się w 36 lat potem na ogłoszenie swego wiekopomnego odkrycia napisze Kopernik w przedmowie do „De revolutionibus orbium coelestium":

„Tiedeman Giese często mnie przekonywał... abym wydał tę książkę i pozwolił w końcu opublikować ją. Książkę tę zatrzymałem jednak nie tylko w ciągu dziewięciu lat, ale nawet czterokroć więcej".

Drugim człowiekiem, który od dawna wiedział o nowej teorii heliocentrycznej, był Wawrzyniec Corvinus, humanista, były profesor Kopernika na Uniwersytecie Krakowskim. W przedmowie, napisanej w 1509 roku do łacińskiego przekładu Kopernika „Listów" Teofilakta Simokatty, pisarza bizantyńskiego, przyznaje się do tego sam Corvinus tymi słowy, określając nieznanego jeszcze wtedy nikomu astronoma:

„...Bada szybki bieg księżyca i zmienne ruchy gwiazdozbiorów oraz całe niebo z błądzącymi planetami — potrafi, wychodząc ze zdumiewających źródeł, doszukać się ukrytych przyczyn rzeczy".

Pierwszym jednak głosicielem teorii kopernikowskiej stał się dopiero Joachim Retyk, profesor matematyki uniwersytetu witemberskiego a pod koniec swego życia nadworny „astrolog" i medyk Zygmunta Augusta w Krakowie. „Pierwsza opowieść" Retyka — jak zatytułował on swój komentarz do znajdującego się jeszcze w rękopisie dzieła Kopernika, zwróciła uwagę całego świata na niezwykłą rewolucję, dokonującą się w nauce. Popularny wykład trudnej, zamkniętej w skomplikowanych wyliczeniach teorii heliocentrycznej zwrócił oczy całego naukowego świata na mały, cichutki Frombork, w którym dożywał już ostatka dni swoich największy z astronomów świata.

Myśl kopernikowska znalazła bardzo żywy oddźwięk w nauce polskiej. Wykładano ją na Uniwersytecie Krakowskim pomimo zakazów watykańskich aż do 1621 roku. Natomiast wśród klasy panującej ani na dworze królewskim Kopernik i jego teoria nie zyskały uznania.

„Doszło do naszych uszu — pisała królowa Bona do biskupa Jana Dantyszka — że umarł Mikołaj Kopernik. Prosimy więc, aby kanonię po nim zwolnioną oddać Janowi Wolskiemu". Oto jedyne epitaphium, jakiego doczekał się od możnych świata genialny astronom, nie licząc kamiennej płyty w posadzce, na której oznaczono miejsce spoczynku „kanonika fromborskiej kapituły".

Dopiero w 76 lat po śmierci fromborskiego mędrca, profesor Jan Brożek z Kurzelowa, znakomity matematyk, bojownik o postęp naukowy i społeczny, nie bacząc na zawieszenie przez Watykan wykładów teorii kopernikowskiej na Uniwersytecie Krakowskim, wybierze się w podróż do Warmii i Prus, by zebrać pozostałe po wielkim astronomie księgi, przyrządy i dokumenty. Podróż Brożka stanowi zwrotny punkt w zainteresowaniu się osobą wielkiego astronoma.

Szymon Starowolski, mimo swej pelerynki kanonika królewskiej katedry na Wawelu i oddania swego pióra na usługi obozu magnackiego, nie zawaha się w 1627 r. napisać pierwszego w Polsce życiorysu Kopernika i umieścić go wśród swoich „stu żywotów sławnych Polaków".

Stanisław Pudłowski, profesor prawa na Uniwersytecie Krakowskim, pomimo klątwy watykańskiej staje się gorącym zwolennikiem teorii kopernikowskiej i rozwija ją w gronie najbliższych współpracowników, takich samych jak on amatorów - astronomów. Największy po twórcy systemu heliocentrycznego astronom polski, gdańszczanin Heweliusz, opiera się w swoich pracach o księżycu i o kometach na teorii swego wielkiego poprzednika. Stanisław Lubieniecki, arianin polski, przebywający w połowie XVII wieku na wygnaniu w Holandii, pisze dzieło o kometach, rozpatrując je na tle kopernikowskiego układu ciał niebieskich.

Okres saski przynosi upadek nauki w Polsce. Za rozprawę potępiającą dzieło Kopernika Jan Józef Przypkowski otrzymuje katedrę na Uniwersytecie Krakowskim, do którego świeży prąd wprowadza dopiero reforma kołłątajowska. W okresie Polskiego Oświecenia Józef Jabłonowski, jeden z wybitnych jego działaczy podejmuje starania około zdjęcia z indeksu książek zakazanych przez Watykan dzieła Kopernika. Nie czekając na rozstrzygnięcie Watykanu, Jan Śniadecki wznawia na Uniwersytecie Krakowskim — po 160 latach przerwy — wykłady o teorii Kopernika, a Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, któremu przewodniczył w tym czasie Staszic, ogłasza konkurs na pracę o życiu i dziele wielkiego astronoma.

Wtedy to, po raz pierwszy od podróży Brożka, Tadeusz Czacki i Marcin Molski udają się w drogę do Fromborka.

„W drodze naszej, przedsięwziętej dla zebrania pamiątek zgasłej Ojczyzny — piszą z Królewca do Śniadeckiego — szukaliśmy także Kopernika pomników". Obaj wysłannicy WTPN oglądają na zamku olsztyńskim mieszkanie Kopernika i skonstruowany przez niego zegar słoneczny z „zajączkiem" rzucającym odbite w lustrze światło na północną ścianę. Badają też wieżę, na którą wchodził Kopernik obserwując niebo, a w której lochach „teraz więźnie osadzeni kajdanami brzęczą". Odcyfrowuje podpisy Kopernika na aktach Kapituły. Zwiedzają też cichy Frombork.

„Znaleźliśmy listy jego w pospolitych życia jego sprawach. Byliśmy w domu jego. Niewielką na wyższym piętrze zawiera izbę, z której jest galeria do dawnej jego Gwiazdu ważni i schody jeszcze z dołu można w ułomku widzieć. Na trzy strony miał przesmyk morski, a z czwartej równinę..."

Na konkurs WTPN Jan Śniadecki nadsyła „rozprawę o Koperniku", tłumaczoną potem na wiele języków europejskich a również na perski. Kopernik staje na piedestale niedosięgłym dla zatrutych strzał Watykanu, wszelkiej ciemnoty i zabobonu.

W Toruniu, dom, w którym przyszedł na świat Kopernik, zostaje zamieniony na muzeum a torunianie wmurowują tablicę pamiątkową. Staszic otwiera listę składek na pomnik Kopernika w Warszawie, którego wyrzeźbienia podejmuje się Thorwaldsen. Niemcewicz wygłasza przemówienie podczas odsłonięcia pomnika — jedynie tylko ojcowie misjonarze z kościoła św. Krzyża — jako ostatnia już tylna straż polskiego zacofania — odmawiają udziału w narodowej uroczystości, zasłaniając się bullą papieską.

Dzieło Kopernika zostaje na trwałe ugruntowane. Monografie, pomniki, portrety, rozprawy naukowe, wykłady w szkołach i publiczne odczyty, popularyzujące odkrycie naszego astronoma; nazwy ulic, nadawane od jego imienia w najmniejszych nawet miastach Polski — oto wyraz uznania narodu polskiego dla wielkiego odkrycia kopernikowskiego.

Wielka prawda, odkryta przez Kopernika, przebiła się zwycięsko przez gruby mur niechęci i uprzedzenia, postawiony na jej drodze rękoma Watykanu. Wokół wrogów Kopernika, obleczonych w habity i sutanny, z infułami i potrójną tiarą na głowie, zjednoczyły się te wszystkie elementy, które usiłowały utrzymywać ludzkość w przekonaniu, że nie można — drogą rozumowego, rzetelnego poznawania otaczającej nas rzeczywistości — dojść do poznania prawdy. Dziś, kiedy najnowsze zdobycze postępowej nauki na każdym kroku potwierdzają nieśmiertelne odkrycie wielkiego samotnika z Fromborka, jakąż prawdą tchną wieszcze słowa genialnego uczonego Galileusza z jego „Dialogów":

„...Ach, Mikołaju Koperniku, z jaką radością byś zobaczył, że niezbite wyniki dzisiejszych doświadczeń potwierdzają twe księgi..."

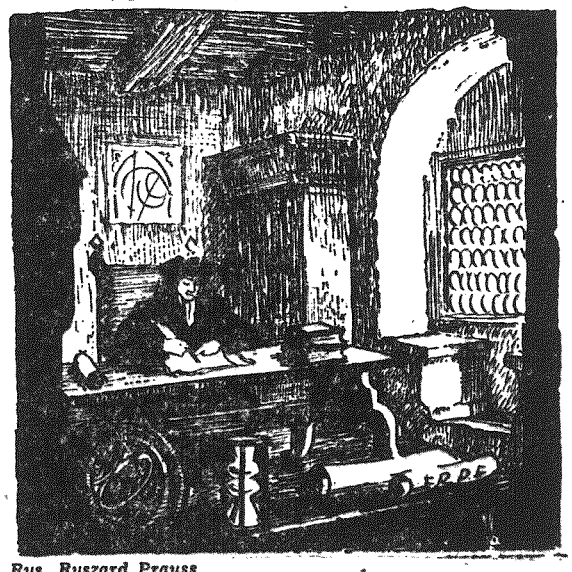

Rys. Ryszard Prauss

WŁODZIMIERZ ODOJEWSKI

Młodszemu bratu

Nienawiść, miłość trudnych dni
jest w nas, nie szukaj jej daleko.
I to co dzisiaj w sercach tkwi
stanie się kiedyś nazwą wieku.

W tym jest naszego czasu treść,
bogactwo życia tego świata,
że tyle uczuć musisz wnieść
w młodości nadchodzące lata.

O. MOSZEŃSKI

Nowa powieść Simonowa

Nowa powieść Konstantego Simonowa — „Towarzysze broni" (wydrukowana na łamach czasopisma „Nowyj Mir") opowiada o starciu zbrojnym, które nastąpiło latem 1939 roku na terytorium Mongolskiej Republiki Ludowej, gdzie imperialiści japońscy spotkali się z należytą odprawą ze strony połączonych radziecko-mongolskich sił zbrojnych. Wojska radzieckie udzieliły Mongolii pomocy na zasadzie radziecko - mongolskiego układu o pomocy wzajemnej. Oddziały japońskie, które przekroczyły granice Mongolii, zostały całkowicie rozbite.

Konstanty Simonow

Opowiadając o wydarzeniach, które później otrzymały nazwę „konfliktu w rejonie jeziora Buir-Nur i rzeki Chałchin-Goł", a których Simonow był naocznym świadkiem jako korespondent wojenny, autor nie ogranicza się do plastycznego opisu przebiegu działań wojennych od chwili ich rozpoczęcia aż do zwycięstwa nad agresorami japońskimi. Analizuje on również znaczenie tych wydarzeń dla całej ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Było to jedno z pierwszych zbrojnych starć sił postępu z faszyzmem. Opisując swych bohaterów, nieustraszenie walczących przeciwko agresorom japońskim, Simonow odsłania i uwypukla typowe cechy bojowników radzieckich, które przyczyniły się w późniejszym okresie do zwycięstwa narodu radzieckiego nad hordami hitlerowskimi.

Głównymi bohaterami powieści Simonowa są oficerowie radzieccy: kapitan Artemjew, który w przededniu wypadków nad rzeką Chałchin-Goł kończy Akademię Wojskową w Moskwie i natychmiast zostaje skierowany na front; jego przyjaciel z ławy szkolnej — kapitan Klimowicz oraz lotnik major Połynin. Pisarz ukazuje również pracowników zaplecza — dziennikarza Sincowa, jego żonę — elektrotechnika Marię i innych. Uwypukla on przy[illegible] ze szczególną siłą ścisłą w[illegible] Armii Radzieckiej z całym [illegible]em.

Podstawowym rysem charakteru występujących w powieści żołnierzy i oficerów radzieckich jest nieugięta wola zwycięstwa, wypływająca z głębokiego patriotyzmu i przeświadczenia o słuszności sprawy, w imię której walczą. Każdy z tych ludzi jasno uświadamia sobie, że walczy dla dobra socjalistycznej ojczyzny i dla dobra całej postępowej ludzkości.

Zwycięstwo nad rzeką Chałchin-Goł było dotkliwym ciosem, wymierzonym w plany imperialistów anglo-francuskich i amerykańskich, którzy liczyli, że wciągną kraj socjalizmu do wojny. W owym czasie USA, Anglia i Francja szczuły Japonię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, podejmując równocześnie w Europie podobne wysiłki celem wywołania wojny między Niemcami a ZSRR.

Simonow prowadzi czytelnika daleko poza granice ZSRR i Mongolii. Powraca on do tragedii Republiki Hiszpańskiej, zatopionej we krwi przez Franco, Hitlera i Mussoliniego przy współudziale ich anglo-francuskich przyjaciół. Czytelnik ze wzruszeniem śledzi losy republikanów hiszpańskich, osadzonych w jednym z francuskich obozów koncentracyjnych. Z wielką sympatią kreśli Simonow postać Czecha, Jana Pietraszka, który walczył w szeregach hiszpańskiej armii republikańskiej. Żadne prowokacje wywiadu francuskiego nie potrafiły zachwiać przekonaniami tego nieugiętego bojownika antyfaszystowskiego i jego towarzyszy. W Hiszpanii walczył również inny bohater utworu — radziecki lotnik Połynin, który podczas bojów nad rzeką Chałchin-Goł zdaje sobie jasno sprawę, że walczy przeciwko temu samemu wrogowi.

Autor wskazuje równocześnie na związek między walkami, prowadzonymi przez Armię Radziecką na granicy Mongolii, z walką narodu chińskiego o wolność, przeciwko imperialistom japońskim, którzy okupowali w owym czasie znaczną część terytorium Chin. Warto tu wspomnieć o scenie, w której kapitan Artemjew, patrząc na mapę, stara się w myśli poprowadzić linię od Chałchin-Gołu do ukrytego w skałach Północnego Szensi miasta Jenan, skąd Mao Tse-tung i Czu Teh kierowali całym narodem chińskim.

„Ciekawe — myśli Artemjew — czy wiedzą teraz tam, w Jenanie, o ostatnich wypadkach tutaj, w Mongolii, o tym, że cała armia japońska jest okrążona, że już prawie cała zginęła tutaj, nad rzeką Chałchin-Goł? Na pewno wiedzą".

Jakby uzupełnieniem tej sceny jest doskonale oddany moment przejścia na stronę Armii Radzieckiej batalionu wojsk marionetkowego państwa Mandżukuo. Duszą batalionu, organizatorem jego przejścia, był podoficer Lu Czao, skierowany przez charbińską podziemną organizację Partii Komunistycznej do wojsk Mandżukuo dla prowadzenia w ich szeregach propagandy antyjapońskiej.

Tytuł powieści „Towarzysze broni" jest tytułem symbolicznym. Towarzysze broni — to nie tylko żołnierze radzieccy i mongolscy, ale wszyscy bojownicy o pokój, wszyscy walczący przeciwko faszyzmowi i reakcji. Niezależnie od tego, w jakim kraju toczy się walka o pokój i postęp, uczestnicy jej walczą o wspólną wielką sprawę — mówi swym utworem Simonow.

W końcowym rozdziale powieści ranny Japończyk, który znajdował się w niewoli radzieckiej, a obecnie powraca do ojczyzny, w obecności przedstawicieli dowództwa japońskiego rzuca słowa: „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu!" Czytelnik widzi w tym byłym żołnierzu armii napastniczej człowieka, który zrozumiał sens przeżytych wydarzeń i staje w szeregach bojowników o szczęście ludu.

Ukazanie się powieści Konstantego Simonowa — „Towarzysze broni", powieści przepojonej duchem międzynarodowej solidarności sił postępu, stanowi doniosłe wydarzenie w literaturze radzieckiej, nieustannie głoszącej wzniosłą ideę walki o pokój na całym świecie.

W. GORODYŃSKI

TEODOR SZALAPIN

(w 15 rocznicę śmierci)

15 lat temu, 12 kwietnia 1938 roku, zmarł największy z artystów, jacy kiedykolwiek występowali na scenach operowych świata, Teodor Szalapin.

We wspomnieniu o Szalapinie jego przyjaciel, znakomity kompozytor rosyjski S. Rachmaninow pisał: „... śpiewał on tak, jak Tołstoj pisał".

W tym zestawieniu nie ma przesady. Słynny reżyser, Konstanty Stanisławski mówił, że Szalapin jest wielkim nauczycielem aktorów — i to nie tylko operowych, lecz także dramatycznych. „Tworzyłem swoją metodę, wzorując się na Szalapinie" — stwierdzał Stanisławski.

Teodor Szalapin nie był „samotnym geniuszem". Tacy geniusze istnieją chyba tylko w wyobraźni indywidualistów - estetów. W rzeczywistości geniusz jest zawsze zjawiskiem narodowym, zrodzonym, ukształtowanym i wysuniętym przez rozwój kultury narodowej i życie ludu. Przykład Szalapina potwierdza w pełni słuszność tego twierdzenia.

Urodził się 1 lutego 1873 roku w okolicach Kazania, w biednej rodzinie biuralisty. Ojciec jego pochodził z chłopów. Zarabiał tak mało, że nie mogło nawet być mowy o kształceniu chłopca. Już w wieku lat 11 uczy się Szalapin rzemiosła szewskiego, potem pracuje jako tokarz, pisarz itd.

Szalapin od wczesnej młodości miał wspaniały głos, wcześnie także obudziło się w nim zainteresowanie teatrem. Chłopca oddano do chóru cerkiewnego. Jego zamiłowanie do śpiewu wzrosło z chwilą przyjazdu do Kazania opery. Młody Szalapin zostaje wkrótce chórzystą w ufimskim zespole operowo-operetkowym, wraz z „małorosyjską" trupą Derkacza wędruje po miastach rosyjskich.

Rok 1892 zastaje młodego artystę w Tyflisie, gdzie jest chórzystą w trupie Kluczarowa. Tutaj styka się z tyfliskim nauczycielem śpiewu, byłym artystą Moskiewskiego Teatru Wielkiego D. Usatowem.

Usatow rozwija w Szalapinie zamiłowanie do muzyki rosyjskiej, zaznajamia go z twórczością wielkich kompozytorów.

Wiosną 1894 r. Szalapin przybywa do Moskwy. Tutaj zwraca na siebie uwagę znanego reżysera i przedsiębiorcy teatralnego M. Lutowskiego, który kompletował właśnie zespół dla petersburskiej letniej sceny operowej „Arkadia". Wkrótce Szalapin znalazł się w Petersburgu. Ogromny wpływ wywarł na niego Petersburski Teatr Operowy i jego znakomici śpiewacy.

Latem 1896 r. Szalapin zaangażowany został do moskiewskiej opery prywatnej Sawy Mamontowa. Właśnie w Moskwie Teodor Szalapin zetknął się ze znakomitym kompozytorem rosyjskim Rachmaninowem. Z Rachmaninowem Szalapin przygotował prawie wszystkie główne partie, które śpiewał w operze prywatnej.

Ogromny wpływ wywarł na Teodora Szalapina Teatr Mały, w którym jaśniały wówczas wielkie talenty — M. Sadowskiego, O. Sadowskiej, M. Jermołowej, A. Lenskiego i innych koryfeuszy rosyjskiego teatru klasycznego.

Ścisła więź z rosyjską literaturą, teatrem, malarstwem i muzyką, którą utrzymywał Szalapin w czasie pobytu w Moskwie wzbogacała go i sprzyjała rozwojowi jego kunsztu.

Szalapin, którego wielki talent wyrósł na narodowej glebie rosyjskiej, jak gdyby zogniskował w sobie wszystkie podstawowe cechy rosyjskiego narodowego geniuszu twórczego.

Głos Szalapina i jego mistrzowska interpretacja zdumiewały wspaniałą umiejętnością najsubtelniejszego frazowania, intonacją, głębią emocjonalną każdej wykonywanej frazy muzycznej, każdego słowa.

Szalapin stworzył niezapomniane pod względem siły ideowo - artystycznej kreacje operowe Susanina, Farlafa, Młynarza, Rusłana, Pimena, Borysa Godunowa, Iwana Groźnego, Mefistofelesa, Don Kichota, Don Basilia i wielu innych.

Wielki artysta przyczynił się też w dużej mierze do wprowadzenia do repertuaru koncertowego rosyjskiej pieśni ludowej.

Naród radziecki z pietyzmem chroni spuściznę artystyczną Teodora Szalapina. Artyści radzieccy, rozwijając w swej twórczości tradycje Teodora Szalapina, stworzyli na scenie radzieckiej wiele wspaniałych postaci zarówno w operach współczesnych, jak i klasycznych.

Zespoły artystyczne — na start!

Przed aparatem kulturalno - oświatowym związków zawodowych, przed Związkiem Młodzieży Polskiej, przed resortem kultury rad narodowych oraz przed aparatem kulturalno - oświatowym Związku Samopomocy Chłopskiej stanęło ostatnio poważne, pilne zadanie, wymagające solidnego wysiłku tych organizacji oraz pomocy szerokich rzesz społeczeństwa. Kampania przygotowawcza do IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w dniach od 2 do 16 sierpnia br. w Bukareszcie pod hasłem walki o pokój i przyjaźń między młodzieżą całego świata oraz kampania przygotowawcza do III Kongresu Związków Zawodowych w Polsce pobudziła do życia amatorskie zespoły artystyczne w całym kraju. Związki Zawodowe, ZMP, rady narodowe i ZSCh przystąpiły już do zorganizowania wspólnie na szeroką skalę zakrojonego konkursu zespołów artystycznych.

Przeprowadzenie eliminacji w ramach konkursu — najpierw powiatowych, a następnie wojewódzkich — oto zadanie, do którego wykonania aparat kulturalno - oświatowy wymienionych organizacji oraz Wydział Kultury Prezydium WRN w Kielcach winny przystąpić z jak największym zapałem, z jak najgłębszym zrozumieniem. Szeroka popularyzacja III Kongresu Związków Zawodowych oraz IV Światowego Zlotu Młodzieży w Bukareszcie w poważnej mierze zależy od stopnia intensywności pracy kulturalno - masowej wśród robotników, chłopów, młodzieży. Konkurs zespołów artystycznych wysuwa się tu na plan pierwszy.

Kielecczyzna ma wielkie dane po temu, aby na centralnych eliminacjach w Warszawie, które odbędą się w drugiej połowie czerwca br., zaprezentować się jak najbardziej godnie. Posiadamy bowiem takie zespoły, jak kapelę ludową w Gniewięcinie, jak zespół różnicki, jak chór masłowski, jak sekcja teatralna kieleckiej elektrowni, odznaczona już w Warszawie. Wyliczenia dokonaliśmy bez większego zastanowienia, wyszczególniając te jedynie zespoły, które przypomniały się najszybciej jako zespoły stojące na dobrym poziomie, znane społeczeństwu woj. kieleckiego i cenione przez nie, znane poza województwem kieleckim.

CZASU MAMY MAŁO

Ale żeby rezultaty okazały się istotnie zadowalające, należy bezzwłocznie przystąpić do pracy nad przygotowaniem konkursu. Czasu nie mamy wiele. Miesiąc bieżący — kwiecień — przeznaczony został na urządzenie eliminacji powiatowych. W drugiej połowie maja zespoły wyróżnione w powiatach wystąpią w Kielcach, gdzie jury zakwalifikuje najlepsze z nich do Warszawy. Zrozumiałe, że Kielecczyzna, jak i inne województwa, posiadać będzie ściśle określoną ilość miejsc w konkursie ogólnopolskim. Ale wstyd będzie i hańba, jeśli tej ilości nie potrafimy zapełnić, jeśli zespoły nasze nie będą posiadały niezbędnego poziomu ideowo - artystycznego. Wymienione przykładowo zespoły są dowodem napawających otuchą możliwości Ziemi Kieleckiej. Ale praca nad tymi zespołami jest potrzebna, jeśli mają one godnie reprezentować nasz region. Dlatego konkurs winien stać się imprezą, która podniesie amatorski ruch artystyczny na wyższy poziom.

W konkursie udział wezmą zespoły o najróżnorodniejszym charakterze, o najrozmaitszych możliwościach twórczych. Obok chórów i zespołów tanecznych winni wystąpić recytatorzy, obok zespołów teatralnych winny się znaleźć kapele ludowe, orkiestry dęte, akordeoniści, wreszcie zespoły dziecięce. Pożądany jest również udział solistów.

O poziomie ideowo - artystycznym biorących udział w eliminacjach zespołów świadczyć będzie również właściwie dobrany repertuar. Winien on odzwierciedlać budownictwo socjalistyczne w Polsce Ludowej. W treści występów należy ukazać twórczą walkę mas pracujących o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju; udział i osiągnięcia młodzieży polskiej w walce o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, w budowaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych, wielkie zdobycze narodu polskiego wyrażone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz perspektywy rozwojowe naszej ojczyzny; tradycje walki ludu polskiego — klasy robotniczej i pracujących chłopów — o wyzwolenie społeczne i narodowe. Trzeba jak najszerzej uwzględnić twórczość ludową opartą na zdrowych tradycjach narodu, pokazując zwyczaje ludu i jego umiłowanie Ojczyzny. W tematyce konkursu znaleźć się powinny hasła Zlotu Młodzieży w Bukareszcie, a więc rola walki młodzieży przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i jego pachołkom, patriotyzm i internacjonalizm, przyjaźń z ZSRR i krajami ludowo - demokratycznymi, walka młodzieży o pokój, o przyjaźń między narodami.

Nieograniczone możliwości repertuarowe mają — jak z tego wynika — przystępujące do konkursu zespoły.

PODNIEŚĆ RUCH ARTYSTYCZNY NA WYŻSZY POZIOM

Doświadczenie uczy, że amatorski ruch artystyczny ożywał zawsze przed organizowanymi z różnych okazji eliminacjami. I to można zapisać na plus. Ale na tym koniec. Doświadczenie uczy także, że po eliminacjach zwycięzcy układali się do spoczynku na laurach, zespoły nie wyróżnione zaś — straciwszy widać ostatecznie wiarę w swoje siły — bardzo często rozwiązywały się. Pisaliśmy zresztą o tych sprawach niejednokrotnie zawsze z podobnym — zdaje się — rezultatem. Aparat kulturalno - oświatowy rad związków zawodowych, ZMP, ZSCh, resort kultury terenowych rad narodowych i inne organizacje społeczne po każdej imprezie, na której trzeba było pokazać osiągnięcia amatorskiego ruchu artystycznego Kielecczyzny bardzo prędko zapominały o zmobilizowanych zespołach i zostawiały je samym sobie przypominając o nich dopiero... przed następnym konkursem. I znowu zaczynało się wszystko od początku. I dlatego właśnie apelujemy do ORZZ, ZSCh, ZMP i Prezydium WRN, które są organizatorami omawianego konkursu by nie uważały, że po zakończeniu konkursu nadszedł czas spoczynku. By wykorzystały fakt ożywienia ruchu artystycznego z okazji rozpoczynających się obecnie eliminacji dla podniesienia go na wyższy poziom. **(bb)**

Z WYSTAWY GRAFIKI WŁOSKIEJ
(Do artykułu pt. Humanistyczna sztuka włoska)

Milczący pochód w Reggiane — pędzla art. mal. Cavicchioni Vittorio.

Odpoczynek praczek — pędzla art. mal. Anna Salvatore.

Nosiwoda — pędzla art. mal. Borgonzoni Ugo.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z królestwa mroku

Życie Matwieja Kożemiakina" *) jest szeroko rozbudowanym dalszym ciągiem opowieści — „Miasteczko Okurow". Oba te utwory napisał Gorki w latach 1909 — 1911, a treścią ich jest realistyczny i krytyczny obraz życia małomieszczańskiego, które nazwał Gorki „królestwem mroku". Ciemnota i zacofanie, pijaństwo i rozpusta, dzikie i okrutne obyczaje, ślepa, zwierzęca nienawiść do wszystkiego, co nowe, lepsze — oto charakterystyczne cechy klimatu „okurowszczyzny", odtworzone tak dokładnie i sugestywnie w „Życiu Matwieja Kożemiakina".

Miasteczko Okurow, gdzie żył i umarł Kożemiakin, należało do rzędu „niezliczonych małych mieścin... wziętych w niewolę nudy zimnej i rozpaczliwej i ponurego strachu przed wszystkim, co jest dla nich nowe..." Te żałosne mieściny, rozrzucone na obszarach wielkiej ziemi rosyjskiej, zatłoczone były „półślepymi ludźmi, którzy gnuśnie wierzą w to, co ich nie wytrąca z martwoty, nie mąci ich brudnej, haniebnej spokojności..."

Gorki, odsłania całą nędzę i ohydę okurowskiej wegetacji — atmosfera beznadziejności i tępej bierności, która od kolebki do grobu otaczała żywoty „strasznych mieszczan" z Okurowa. Właśnie w tej atmosferze wyrasta bohater powieści, Matwiej Kożemiakin, który zadaje tragiczne pytanie: „Dlaczego to u nas ludzie dobrzy źle żyją i w mękach życie swe kończą?"

Kożemiakin należy właśnie do ludzi dobrych: ma miękkie serce jest uczciwy, wrażliwy na cudzą niedolę, poszukujący ludzkiej sympatii i zrozumienia. Źle na tym wychodzi. „Królestwo mroku" ogarnia go swym cieniem. Żyje on w samotności, na uboczu od okurowskiego światka, a wszelkie próby zbliżenia się doń kończą się dla Matwieja fatalnie. Grzech młodości — miłosna historia 15-letniego chłopca i starszej od niego o cztery lata, macochy — zaciążył na długie lata, nad życiem Kożemiakina. Stał się on w mieszczańskim środowisku niemal wyklętym parIasem choć prawie wszyscy z jego otoczenia mają na sumieniu bez porównania cięższe i bardziej odrażające występki. Kożemiakin, ma wrodzoną szlachetność myśli, uczuć i odruchów — ale jest ona dławiona przez obojętność, wrogość i przyziemność świata w którym żyje. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że Kożemiakin jest naturą bierną. Buntuje się i złorzeczy po cichu, lecz nie stać go na protest otwarty, stanowczy i skuteczny. Nie bacząc na doznane krzywdy i upokorzenia powodowany chęcią przysłużenia się — mimo wszystko — miastu i jego mieszkańcom, Kożemiakin, właściciel warsztatu powroźniczego, zapisuje przed śmiercią cały swój majątek na budowę szkoły. „Młodzież — to serce świata — pisze on w swym pamiętniku. Daj wiarę temu, o czym ona głosi w swej szczerości i dążeniu do dobra, a wówczas przyjdzie dla nas dzień wieczystej jasności i wszystka ziemia oblecze się w światłość i wesele — i będziemy ją błogosławić jako przybytek dobra powszechnego"...

Powieść o Matwieju Kożemiakinie obejmuje długi okres od lat sześćdziesiątych ub. stulecia aż do rewolucyjnych dni roku 1905. Posługując się urywkami z pamiętnika swego bohatera, bądź też prowadząc narrację bezpośrednią, Gorki z zadziwiającą przenikliwością i znajomością okurowskich realiów ukazuje wszystkie zakamarki „królestwa mroku"

Ale w „Matwieju Kożemiakinie", tak jak i w całej twórczości znakomitego pisarza nie ma miejsca na obezwładniającą pesymizm i rezygnację. Nawet w okurowskim „mroku" widać już przebłyski światła, przebłyski innych czasów, zapowiedzi nowych, ożywczych myśli i idei.

Ich tchnienie wnoszą do Okurowa przede wszystkim zesłańcy polityczni, Eugenia Mansurowa i Marek Wasiljewicz. Najlepszym ludziom, przede wszystkim młodzieży wskazują źródła panoszącego się zła i obiektywne, zasadnicze przyczyny okurowskich koszmarów, otwierają przed nimi perspektywy innego, sprawiedliwszego i radośniejszego życia. Ziarna buntu, posiane przez Mansurową i Marka Wasiljewicza, nie padły na jałowy grunt. Rewolucja 1905 roku ujawniła i w Okurowie istnienie zdrowych, twórczych sił ludowych, które, raz wyszedłszy na powierzchnię wydarzeń, nie dadzą się już później złamać, ani zepchnąć z powrotem do „królestwa mroku".

Karty „Życia Matwieja Kożemiakina" zaludnia mnóstwo postaci, reprezentujących niezwykle szeroką skalę ludzkich typów i charakterów. Ze szczególną uwagą i serdecznością pokazuje Gorki szereg przedstawicieli mas ludowych, jak np. wysłużony żołnierz — Puszkarz, Tatar — Szakir lub robotnik Kożemiakina — Maksym.

„Życie Matwieja Kożemiakina" jest wybitną pozycją twórczości Gorkiego, książką o wielkiej wartości artystycznej i poznawczej. Dobrze się stało, że powieść tę udostępniono czytelnikom polskim — i to w bardzo starannym, umiejętnym i prawdziwie literackim przekładzie.

*) Maksym Gorki. Życie Matwieja Kożemiakina. Przełożył z jęz. rosyjskiego Jerzy Wyszomirski. „Książka i Wiedza" 1952 str. 382.

DANIEL TRYLEWICZ

Humanistyczna sztuka włoska

Na przestrzeni ostatnich lat grono osób interesujące się we Włoszech malarstwem zwiększyło się o nowy zastęp „opiekunów" w mundurach policyjnych. Do ulubieńca muz, uwieczniającego na płótnie malowniczy krajobraz Umbrii, Kalabrii czy Sycylii, podchodzi taki swoisty „konsument sztuki", wypytuje szczegółowo o personalia, o treść obrazu, po czym oznajmia, że „marquese" (feudalny tytuł obszarnika włoskiego) surowo zabronił malować jego własność. A własność obszarnika — to ogromne połacie ziemi i wszystko co się na niej mieści, włączając nędzne zabudowania drobnych dzierżawców.

Czy jest to kaprys bogacza? Nie. Pozorne dziwactwo ma tu sens polityczny. Kryje się za nim obawa, aby obrazy nie zadały kłamu legendom o dobrobycie, nie odtworzyły ponurej rzeczywistości dzisiejszych Włoch. Czyż nie lepiej dla władców zmarshallizowanego kraju, aby artyści, siedząc w pracowniach, malowali figury geometryczne, zygzaki i esy-floresy, dbali o niezwykłe efekty kolorystyczne? Jednym słowem — aby tworzyli sztukę beztreściową, odczłowieczoną, głoszącą bezsens świata, a tym samym paraliżującą wolę walki o jego ulepszenie.

Stąd krzewienie szalbierczych, formalistycznych kierunków schyłkowej sztuki Zachodu, a jednocześnie walka ze sztuką postępową. Formy tej walki — to wspomniany już zakaz malowania, nagonka w prasie, zamykanie wystaw malarzy-realistów. To prześladowanie twórców walczącej sztuki włoskiej, bojowników o pokój i sprawiedliwość społeczną, których czołowym przedstawicielem jest wybitny działacz w obronie pokoju, członek KC Komunistycznej Partii Włoch, Renato Guttoso. Wybitny ten artysta został w ub. r. odznaczony polską Nagrodą Państwową za cykl ilustracji do powieści Stryjkowskiego „Bieg do Fragala".

O twórczości tych artystów daje nam pojęcie otwarta obecnie w Warszawie Wystawa Grafiki Włoskiej. Demonstruje ona 97 prac — szkice i studia do większych płócien, wykonane różną techniką, utrzymane w różnym stylu i na różnym — ogólnie zresztą bardzo wysokim — poziomie artystycznym. Nie znajdziemy tu ani jednej abstrakcyjnej „kompozycji".

Jest to bowiem malarstwo w pełnym tego słowa znaczeniu społeczne. Tematem jego jest człowiek w walce i pracy. Tematem jego są Włochy. Nie te lakierowane z przewodników turystycznych i afiszów reklamowych, lecz kraj bezrobocia, bezrolności, nędzy i głodu, kraj zacofania gospodarczego i kulturalnego, świadomie podtrzymywanego przez chadecko-amerykański rząd Alcide de Gasperi.

...Ulicą przeciąga w milczeniu grupa ludzi. Każdy ma na piersi zawieszoną tabliczkę „licenziato" — zwolniony z pracy. To ofiary marshallizacji Włoch, gdzie zamyka się fabryki, wyrzuca ludzi na bruk. (Cavicchiani — „Milczący pochód w Reggiane"). A oto inny obraz przedstawiający „dobrodziejstwa" ustroju, w którym brak funduszów na roboty nawadniające, bo wszystko pochłaniają zbrojenia. Nosiwoda z obrazu Gorgonzoniego dźwiga dwa małe, starannie zakorkowane bukłaki. Nie wolno uronić ani kropli, woda jest droga.

Za to człowiek jest bardzo tani. Dla nas — ludzi wolnych — praca jest tematem radosnym. Ale spójrzmy na robotników z „Kopalni kredy" Capelliego, na robotników rolnych Guttuso, uzbrojonych w prymitywne „zappy" — motyki, jedyne niemal narzędzie rolnicze w południowych Włoszech.

Na wszystkich obrazkach widzimy nieludzki wysiłek, zacofanie techniczne i straszliwy wyzysk — zjawiska normalne i powszednie w ustroju, gdzie pogardza się człowiekiem pracy, w ustroju systematycznego — acz zamaskowanego ludobójstwa. I nie jest przypadkiem, że na wystawie znalazły się dwa wstrząsające obrazy — dokumenty zbrodni z hitlerowskiego obozu w Mauthausen. Mauthausen jest przecież symbolem ustroju, który pragną wszędzie wprowadzić amerykańscy protektorzy Włoch.

Wiele miejsca zajmuje na wystawie tematyka powodzi. Czy jest ona we Włoszech klęską żywiołową? Lud włoski wie, że zawiniły tu nie fatalne siły natury, lecz rząd włoski, który od wielu lat nie podejmuje kroków dla zażegnania groźby wylewu Padu. Organizując słynne „strajki na opak", robotnicy rolni niejednokrotnie, wbrew zakazom policji Scelby, samorzutnie umacniali tamy na rzece. Dlatego widoki zalanych wodą pól i zrujnowanych, bezdomnych powodzian są straszliwym oskarżeniem rzuconym w twarz obecnym władcom Włoch.

Ponure obrazy, tragiczne losy ludzi. A przecież nie znajdziemy ani rozpaczy ani rezygnacji. Kiedy ongiś Van Gogh z humanistycznym współczuciem kreślił obrazy górników w Borinage, wycieńczonych i nędznych, zaszczutych istot

(Dokończenie na str. 4-ej)

ANTONI SIKORSKI

Fraszki

MARZENIE

Gdybym był Słowackim, chciałbym być Tuwimem,
By wiersz mój Mandaliana dźwięczał rymem.

METODA

Został wielkim: metodę stworzył literacką.
Poszli inni wie[illegible] nim — piszą po omacku.

DO LITERATA

Im wyżej wdrap[illegible]esz się na pomnik
Z miną wyniosłą i proroczą,
Tym szybciej naród cię zapomni. —
W obłokach wszystkim zginiesz z oczu.

O PEWNYM MYŚLICIELU

Zyskał wdzięczność narodu, wzbogacił kulturę,
Bo żadnej ze swych myśli nie uwiecznił piórem.

Humanistyczna sztuka włoska

(Dokończenie ze str. 3)

umęczonych przez kapitalizm — na twarzach ich malowało się jeszcze tylko nieszczęście i niema, beznadziejna rozpacz. Tu zaś widzimy wolę walki. Duma, poczucie godności i siły, stanowczość, nieustępliwość i szlachetny gniew błyszczą w oczach „bracciante disioccupato" — bezrolnego fornala Mottiego, robotników Muccetiego i Capelliego, wspaniałych, z ogromną siłą wyrazu skreślonych prac Anny Salvatore. Wyrazem tej woli jest „Manifestacja ludowa" Astrologo, dwa obrazy Attardiego o walce robotników rolnych Sycylii z „mafią" — terrorystyczną bandą, będącą obecnie na usługach rządu. Widzimy ich, jak kroczą dumnie ze sztandarami w dniu jubileuszu gazety komunistycznej „Unita". Poznajemy ich. To ci sami, którzy w pięknej książce Stryjkowskiego nieustraszenie zajmowali obszarnicze odłogi — bojownicy wolności, przyszli twórcy nowego życia, potężna kadra obrońców pokoju. I jeszcze bardziej umacniamy się w przekonaniu, że oni — zwyciężą.

Taka jest wymowa polityczna tej żarliwej, humanistycznej sztuki, tchnącej pasją rewolucyjną, ściśle związanej z życiem narodu, z jego walką.

Daniel Trylewicz

STEFANIA MĄJEWSKA

Brakoróbstwo wydawnicze

Książka — twój przyjaciel" — oto hasło, które już dawno zeszło z plakatu — w życie, co możemy zaobserwować na każdym kroku. Książka stała się dziś artykułem pierwszej potrzeby człowieka pracy i nieraz widzimy w kioskach „Ruchu", jak w dzień wypłaty robotnicy przebierają w książkach, przeznaczając na nie część zarobku. Dla tych nowych czytelników, książka — to przede wszystkim jej zawartość, choćby drukowana na gazetowym papierze i w byle jakiej okładce. Jest to bowiem ich pierwszy krok na drodze czytelnictwa.

Mamy także wielu czytelników, którym nie chodzi tylko o jednorazowe przeczytanie książki, ale o włączenie jej do księgozbioru, o możność powracania do niej właśnie tak, jak do wiernego przyjaciela, a więc — o jej trwałość. Tacy czytelnicy nie kupują książek nieoprawnych i zwracają dużą uwagę także na papier, druk, słowem na tzw. szatę zewnętrzną, a więc — trwałość i estetykę. Książek oprawnych wychodzi u nas sporo, zdawałoby się więc, że nie ma z tym kłopotu. Ale właśnie tutaj obserwujemy karygodne brakoróbstwo.

Weźmy pierwszy lepszy przykład. „Urodzaj ludzi" Morcinka na pierwszy rzut oka wygląda zachęcająco, ale tylko dopóty, dopóki nie weźmie się książki do ręki. Z tą chwilą rzuca się w oczy pomarszczone płótno, źle naklejony papier, który odstaje i układa się w fałdy. Są egzemplarze, na których klej rozlany na odwrocie okładki, tworzy wstrętne plamy. Książki te widocznie nie leżały pod prasą, gdyż okładki, powyginane w górę, „same się otwierają". Wśród 10 egz., przerzuconych w jednej z księgarń kieleckich, znalazł się zaledwie jeden możliwy. A jak wygląda „Poddany" Henryka Manna? Okładka jest wprawdzie tylko tekturowa, jednakże nie jest to powód, ażeby po dwukrotnym otwarciu książki, odkleiła się. Czy takie niechlujstwo jest dopuszczalne i może być tolerowane? Książka taka nie nadaje się do biblioteki. Treść i forma to rzeczy nieodłączne, a już chyba przede wszystkim tam, gdzie chodzi o wytwory ducha.

Ale brakoróbstwo wydawnicze nie kończy się na wymienionych już brakach. Zdarzyło mi się widzieć egzemplarz dzieł Ostrowskiego, w którym jedna 16-stka (listy) była wszyta podwójnie. Możliwe, że był to sporadyczny wypadek, ale fakt, że „wybrakowany" egzemplarz znalazł się w sprzedaży świadczy o braku kontroli i wzbudza nieufność kupującego. Jeżeli w jednym egzemplarzu był ten sam tekst, powtórzony dwukrotnie, to czy można mieć pewność, że w innym nie znajdą się jakieś braki zniekształcające treść? A mogłaby powiedzieć coś o tym młodzież szkolna, która w podręcznikach geograficznych znajduje ustępy z... matematyki, lub odwrotnie.

Dlaczego wyłączamy spod krytyki szatę graficzną książki, chociaż poddajemy krytyce wszystkie odcinki naszego życia, w słusznej trosce o jego ciągłe doskonalenie?

Uczymy dzieci szkolne i wszystkich tych, którzy dopiero wchodzą w świat literatury — poszanowania książki. A czy można szanować książkę, która jest zniszczona już w chwili swych narodzin? Czy taka plama z kleju nie zachęca młodego czytelnika do zrobienia jeszcze jednej... z atramentu? Czy można rokować długi żywot książce, która „się rozleciała", zanim się ją zaczęło czytać?

Jeżeli brakoróbstwo w każdej dziedzinie jest karygodne i powinno być tępione, to tym bardziej — na odcinku książki, gdyż niechlujstwo w żaden sposób nie daje się pogodzić z kulturą. Dbamy o to, ażeby tzw. przybytkom sztuki i nauki — teatrom i kinom, galeriom i muzeom — nadawać jak najpiękniejszy kształt. Czy książka ma być Kopciuszkiem, którego wewnętrzna wartość musi się kryć pod łachmanami?

Czytelnicy mają coraz większe wymagania i z tego powinniśmy się cieszyć. Szkoda więc, że wydawnictwa nie zawsze biorą to pod uwagę i stosują raczej zasadę, znaną nam z jednego ze „Słówek" Boya-Żeleńskiego: „płoną tylko jedną chętką — dużo, byle jak i prędko". Na „dużo" i „prędko" chętnie się zgadzamy, ale pojęciu „byle jak" wypowiadamy zdecydowaną walkę.

Rachmaninow

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rachmaninowowi nie było sądzone dożyć radosnego dnia wielkiego historycznego zwycięstwa nad faszyzmem. Zmarł wczesną wiosną 1943 r., polecając w testamencie, aby ciało jego przewiezione zostało i złożone w ziemi, na której się urodził.

Naród nasz otoczył miłością i szacunkiem pamięć Sergiusza Rachmaninowa. W salach koncertowych, w radio, w konserwatoriach, szkołach muzycznych i w mieszkaniach rozbrzmiewają utwory wielkiego kompozytora. Troskliwie zostały zebrane i wydane jego kompozycje, łącznie z wczesnymi młodzieńczymi utworami i I symfonią, którą uważano przez czas dłuższy za zaginioną. W Państwowym Centralnym Muzeum Kultury Muzycznej w Moskwie utworzony został obszerny dział, w którym przechowuje się liczne rękopisy i portrety kompozytora oraz jego rzeczy osobiste.

Spuścizna twórcza Rachmaninowa stała się własnością narodu radzieckiego, który słusznie chlubi się drogocennym wkładem, jaki wnieśli do jego kultury wielcy myzycy rosyjscy.

Prof. I. Bełza

NA STUDIACH PRZYGOTOWAWCZYCH

Młodzież na Studiach Przygotowawczych na wyższe uczelnie to dawni przodujący robotnicy fabryk, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Na zdjęciu: przodujący w nauce i pracy społecznej słuchacze Studium Przygotowawczego w Krakowie. Od lewej: Stanisław Gałecki — syn małorolnego chłopa, dawny robotnik spółdzielni pracy, Henryk Gibała — syn murarza i Tadeusz Formicki — syn małorolnego chłopa. Dwaj ostatni przygotowują się do studiów dziennikarskich.

C A F - fot. Link

Jak uzyskać zdrowie

Leczenie zdrojowe w wielu przypadkach chorobowych, szczególnie w stanach ostrych i przewlekłych, nie ogranicza się do zabiegów przeprowadzonych u źródeł — w uzdrowisku. Lekarze zalecają niejednokrotnie pacjentom kończącym kurację w uzdrowisku, wznowienie po pewnej przerwie zabiegów zdrojowych. Kontynuowanie tych zabiegów w warunkach domowych nie nastręcza poważniejszych trudności i jest udostępnione szerokiemu ogółowi kuracjuszy, dzięki zastosowaniu preparatów, przetworów zdrojowych, które nabyć można w aptekach społecznych oraz drogeriach MHD.

Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Uzdrowiska", przywiązując należytą wagę do tak ważnego zagadnienia społecznego jakim jest podniesienie poziomu ogólnej zdrowotności, udostępniło najszerszym masom społeczeństwa produkty zdrojowe, nie tylko u źródeł, w uzdrowiskach, lecz i zdala od nich — w postaci wartościowych przetworów zdrojowych.

Z uwagi na rozległe zastosowanie terapeutyczne tych preparatów oraz cenne usługi jakie spełniają w ratowaniu zdrowia ludzkiego, warto nie tylko wymienić najważniejsze z nich, lecz również omówić przypadki chorobowe przy których preparaty te znajdują zastosowanie.

Popularne kąpiele solankowe, stosowane być mogą nie tylko u źródeł, w Ciechocinku lub innych uzdrowiskach, lecz również w warunkach domowych dzięki zastosowaniu preparatu pod nazwą Ług Ciechociński. Ług ten charakteryzuje się dużą zawartością chlorków wapnia, magnezu, sodu, i potasu oraz soli bromowych, jodowych i żelazowych. Kąpiele w roztworze ługu ciechocińskiego dzięki swym własnościm uodpornienia organizmu na przeziębienia mają szerokie zastosowanie w terapii dziecięcej, a w szczególności przy schorzeniach stawów, niedomodze gruczołów dokrewnych, przy gruźlicy pozaplucnej, gruczołowej i kostno-stawowej. Ług Ciechociński stosuje się również przy chorobach kobiecych, szczególnie w stanach pozapalnych. Zapobiegawczo stosuje się kąpiele solankowe w chorobach wieku dziecięcego u dzieci wątłych i nieodpornych, skłonnych do przeziębień i zakażeń, cierpiących na zmiany gruczołowe i skazy wysiękowe.

Do sporządzania kąpieli solankowych działających specjalnie dodatnio na gościec, wadliwą przemianę materii i choroby kobiece, służy Szlam Ciechociński. Szlam Ciechociński znany również pod nazwą soli ciechocińskiej zawiera wysoki procent chlorku sodowego, ponadto siarczan wapnia oraz niewielkie ilości chlorków magnezu, wapnia i potasu.

Okłady borowinowe, jeden z najbardziej skutecznych zabiegów, przynoszący znaczną ulgę przy przewlekłych i nader przykrych w objawach schorzenia gośćcowych stawów i mięśni, są też udostępnione dla leczenia domowego. Znajdują się one w sprzedaży jako preparat zdrojowy pod nazwą okładów borowinowych (połczyńskich wzgl. ciechocińskich) jako borowina sprasowana w kostkę służąca do sporządzania okładów. Poza schorzeniami gośćcowymi oddają one znaczne usługi w przewlekłych stanach chorobowych kości, w chorobach kobiecych, przewlekłych zapaleniach woreczka żółciowego, wyrostka robaczkowego oraz przy wrzodach żołądka i dwunastnicy.

Innym również cennym preparatem zdrojowym jest Iwonicka Sól Jodo-Bromowa. Zawiera ona wszystkie farmakodynamicznie czynne składniki źródeł naturalnych, działa energicznie na przemianę materii i na wchłanianie się produktów zapalno-wysiękowych. Preparat ten daje bardzo dobre wyniki przy leczeniu chorób wieku dziecięcego, takich jak skazy limfatyczne z powikłaniami, krzywica i zmiany gruczołowe. Kąpiele w Iwonickiej Soli Jodo-Bromowej znajdują również zastosowanie przy schorzeniach gośćcowych, miażdżycy tętnic (także na tle kiłowym), nieżytach dróg oddechowych, stanach pozapalnych i powysiękowych oraz przy chorobach kobiecych i układu centralnego. Obecnie Sól Iwonicka znajduje ponadto szerokie zastosowanie w lecznictwie chorób zawodowych przy przewlekłych zatruciach metalami, ołowicy, zatruciu stęcią itp.

Niemniej cenna od poprzedniej — Zabłocka Sól Jodo-Bromowa jest wywarem z naturalnej 3,2 proc. solanki, zawierającej czynny jod w stężeniu około 140 mg. na litr. Jod wywiera już w minimalnych dawkach głęboki wpływ zapobiegawczy i leczniczy na liczne zaburzenia chorobowe u dzieci, młodocianych i dorosłych. Kąpiele z Soli Zabłockiej wskazane są szczególnie przy chorobach wieku dziecięcego, jak skaza limfatyczna i wysiękowa, powiększenie gruczołów chłonnych, choroby gośćcowe stawów i mięśni oraz miażdżyca tętnic, choroby kobiece i niedoczynność tarczycy itp. Z uwagi jednak na dość rozpowszechnioną idiosynkrazję do jodu, Sól Zabłocką stosować należy w-g przepisów lekarza.

Szerokie stosowanie i rozpowszechnianie preparatów zdrojowych — wartościowych przetworów naszych uzdrowisk stanowić będzie poważny wkład w podniesienie poziomu ogólnej zdrowotności, o co troszczy się i stara nasze Państwo Ludowe.

J. S.

STAŁY KONKURS CZYTELNICZY
„Słowa Tygodnia"
i Wydziału Kultury Prez. WRN w Kielcach

KUPON Nr 5

Po co to mówię? Żebyście ojczulku, na placu nie leżeli. Na nic takie leżenie. Musicie wstać, wziąć Udałka czy Sumczaka na stronę i przemówić im do ręki.

A żebym to ja mógł.....

Jak nie możecie, to nie szkodzi. Ja za was mogę. Dajcie mi to..... A co? No tamto. Co na brzuchu macie. Na brzuchu w woreczku, he? — Panie, toć jak Boga kocham, nie wiem, o czym mówicie. O pieniądzach mówię, ojczulku. Żebyście pieniędzy nie skąpili. Skąpy dwa razy traci..... Co się tak na mnie patrzycie? Z oczu starego takie wyzierało zdumienie, jak gdyby Korbalowi nos się trochę przesunął albo u uszu dym buchał.....

— Skąpy, mówicie! A czy ja co mam? Czworo dzieci głodnych i tyla.

Ale z czymciś toście jednak, ojczulku, przyszli. Nie może być, żebyście się wybrali do miasta bez niczego.....

Biedę mamy, panie. Wielką biedę.....

Korbal uwierzył. I złość go porwała, że się nabrał, że na takiego ślaza stawiał!

— To cóżeś łbie rzekucki.....

Już nie „ojczulku" ani „panie dziejku".... Po co? Biedaka można zwyczajnie po łbie.

— ... toś, łbie rzekucki, myślał — na darmochę?! I praca, i jedzenie?

Rozwiązanie:

Autor _____

tytuł książki _____ str. _____

Dane personalne uczestnika konkursu:

Imię i nazwisko _____

wiek _____

miejsce pracy _____

dokładny adres _____

Rozwiązanie kuponu Nr 4 Stefan Żeromski — Ludzie bezdomni. Kraków 1949 r.

WYNIKI KONKURSU — KUPON Nr. 2. — Nagrody książkowe spośród trafnych odpowiedzi wylosowali: ob. ob. Kurek Fr. — Kielce i Kończak St. — Ostrowiec. — Nagrody przesłane pocztą.

Notatki świetlicowe

Jest u nas jeszcze dużo szkół, które nie doceniają roli i znaczenia prasy wśród młodzieży szkolnej na wsi. Doświadczenie jednak wykazuje, że dzieci, które czytają prasę są bardziej rozwinięte. Weźmy dla przykładu szkołę prenumeruje 97 egzemplarzy różnych czasopism i gazet. Dzieci czytają „Sztandar Młodych", „Świat Młodych", „Gromadę", „Płomyk", „Płomyczek" i inne.

Nauczycielstwo doceniając znaczenie prasy, walczy obecnie o to, ażeby na każde dziecko wypadły 2 egz. różnych pism (np. „Sztandar Młodych" i „Żołnierz Polski" itp.)

• • •

Gminna świetlica w Janikowie (pow. kozienicki) otrzymała z Wydz. Kultury WRN kilka instrumentów: klarnet, dwoje skrzypiec i basetlę. Instrumenty te bardzo się przydały istniejącemu przy świetlicy 6-osobowemu zespołowi kapeli ludowej. Dwóch kolegów już nieźle gra na skrzypcach, zaś jeden na basetli. Tylko klarnet jest jeszcze „nie obsadzony", ale na pewno znajdzie się muzyk i na ten instrument. Dzięki zespołowi, chociaż jeszcze niepełnemu, świetlica rozbrzmiewa co wieczór wesołą ludową muzyką.

M. Tokarczyk.

Kronika kulturalna

PRZED FESTIWALEM FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH

W dniach od 11 do 24 kwietnia odbędzie się w całym kraju V Festiwal Filmów Czechosłowackich.

W czasie trwania Festiwalu na ekrany kin polskich wejdzie szereg nowych filmów czechosłowackich. Będą to kolorowe filmy: „Cesarski Piekarz" (dwuseryjny) i „Jutro będzie się wszędzie tańczyć" oraz filmy „Uśmiechnięty kraj" i „Wielka przygoda".

Ponadto na ekrany wejdzie około 60 filmów, już uprzednio u nas wyświetlanych.

Każdy nowy film czechosłowacki wyświetlany będzie w kinach festiwalowych przez okres tygodnia.

U inicjatorów długookresowych zobowiązań

Aby szybciej rodziły się STAR-y

Zaczęło się wszystko od Dudy, który hołd chciał złożyć najpiękniejszy, na jaki go było stać. I dlatego w gazetce fabrycznej ukazała się jego notatka, rozpoczynająca się od słów: „... Dla uczczenia pamięci Józefa Stalina zobowiązuję się..."

A potem...

Towarzysz Kowalczyk, I sekretarz Komitetu Zakładowego w Starachowicach, opowiada dokładnie, jak to w odpowiedzi na apel Dudy lawiną popłynęły dalsze zobowiązania, gorące, od serca, jakościowe i ilościowe, oszczędnościowe i obniżki kosztów. I jak Komitet Zakładowy w porozumieniu z kierownictwem administracyjnym i związkowym poczynił kroki, żeby zobowiązania te harmonijnie ze sobą się splotły, by były realne, by rzeczywiście dźwignęły w górę wszystkie wskaźniki pracy fabryki, dopomogły załodze

ZAŁOGA ZAKŁADÓW STARACHOWICKICH PODJĘŁA SZEREG DŁUGOOKRESOWYCH ZOBOWIĄZAŃ PRODUKCYJNYCH.

Załoga zakładów między innymi zobowiązała się wykonać plan roczny produkcji samochodów do dnia 20 grudnia 1953 r., a plan produkcji odlewów żeliwnych do 25 grudnia 1953 r., nadrabiając równocześnie w bieżącym roku niedobory surówki wielkopiecowej w ilości 939 ton, powstałe w 1952 r.

Do dnia 1 maja 1953 r. zakłady wyprodukują ponad plan 50 samochodów.

Na zdjęciu: na taśmie — montaż szoferki.

C A F - fot. Baranowski

przedterminowo, by już w przyszłym roku, osiągnąć poziom produkcji zaplanowany na koniec 6-latki.

— Bo przedtem było z tym różnie, towarzyszu — 82 proc. współzawodniczących mieliśmy w ubiegłym roku, a plan był nie wykonany. — I komu takie współzawodnictwo jest potrzebne... Co daje... Słowem — powiedział tow. Kowalczyk — opieramy je dziś na nowych podstawach. Zobowiązania — tylko konkretne i tylko w ścisłym związku z planem. Kontrolowane na dole, tam, gdzie są podejmowane. Żadnej fanfaronady, żadnego gadulstwa — ot tak, jak tego domagają się sami robotnicy. Samochodów nam trzeba dużo. Dużo dobrych, tanich samochodów. Daliśmy dziś sięć tysięcy. Damy o wiele więcej — przekonacie się!

Olbrzymie są Starachowickie Zakłady, wiele zajmują hektarów i niemało mają wydziałów. Każdy z nich produkuje jak gdyby dla siebie, a w istocie mocno związany jest i podporządkowany jednemu wydziałowi — wydziałowi montażu, gdzie zbiegają się wszystkie nici olbrzymiej machiny. Tu odbywa się końcowa i najważniejsza operacja. Tu z tysięcy detali, drobnych i większych, jeszcze większych i bardzo dużych, od stanowiska do stanowiska nabierając wciąż wyraźniejszych kształtów rodzi się dobrze nam znany Star - 20. Na początku hali jest tylko rama podwozia, potem staje ona na kołach, następnie bogaci się w silnik, wreszcie zajmuje swe miejsce na podwoziu budka szoferska i naraz staje przed nami wóz, jeszcze bez skrzyni, ale już spragniony benzyny — gotów do pierwszej, próbnej jazdy.

I tu właśnie pracuje ZMP-owiec towarzysz Wiktor Saj, który w niemałym stopniu przyczynił się do realności starachowickich zobowiązań. W całym kraju coraz bardziej popularne staje się jego nazwisko. Jego hasło — „Ja nie wypuszczę żadnego braku" — przyswoiły sobie już tysiące robotników.

Tow. Saj nie przypuszczał, że jego inicjatywa i zobowiązanie zdobędzie taki rozgłos — i dlatego jest mocno zażenowany i onieśmielony. — Chciałem tylko — powiada — też przyłożyć się do dzieła i to konkretnie, tak jak to czynią inni, wnieść coś nowego do współzawodnictwa, a wyszła z tego cała sprawa... — U nas w montażu — mówi — przymknąć oczy na brak, to znaczy „położyć" samochód. — Dlatego też sam montuję bez zarzutu moje bezpieczniki, regulatory napięcia i inne detale, a jeśli napłynie wóz z brakiem, nie przyjmuję go po prostu i basta. Przecież walczymy o niższe koszty własne!

Skromność i spokój, oto cecha przodujących robotników Starachowic, którzy dostąpiwszy zaszczytu wezwania całej klasy robotniczej do uczczenia czynem produkcyjnym pamięci towarzysza Stalina, nie dostali od tego zawrotu głowy, ani nie zapomnieli, że najważniejszą sprawą jest wypełnienie tych zobowiązań.

— Piszą o nas ostatnio wiele — mówi tow. Radomski, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej na wielkim piecu i w cegielni. — A my towarzyszu „wgryzamy" się w samo wykonawstwo. Widzicie nasz piec — pokazuje ręką na ciężko zadyszany, olbrzymi agregat połyskujący w promieniach wiosennego słońca. — Otóż naszą rzeczą jest sprawić, by dał nam w bieżącym roku nie tylko zaplanowaną ilość surówki, ale i codziennie dodatkowo po 3,6 tony tak, aby zwrócić ponad 900-tonowy dług, który mamy wobec państwa z ubiegłego roku. Do tego właśnie mobilizujemy ludzi, dlatego usprawniamy i pogłębiamy nieustannie pracę polityczną, której brak był źródłem naszych niepowodzeń w ubiegłym roku. Próbują tu niektórzy — mówi — rozprawiać o trudnościach obiektywnych: koks nie ten — powiadają, kamień wapienny nie według receptury, ale po prawdzie jeśli „nawaliliśmy" w ubiegłym roku, to przede wszystkim dlatego, że praktycznie nie było grup partyjnych, nie było żadnej działalności uświadamiającej, cała praca pozostawiona była żywiołowi. Jeśli była mowa o polityce, to dla samej polityki, której nie łączono ze sprawami produkcji.. Tak, jak to skrytykował w stalinogrodzkim przemówieniu towarzysz Bierut. Mogło coś z tego wyjść?

O poważnych zmianach na lepsze, które zaszły ostatnio w wielu wydziałach starachowickiej fabryki, o zmianach, które umożliwiły fabryce przedterminowe wykonanie planu kwartalnego, mówi się wszędzie, nie tylko na wielkim piecu.

—Podjęliśmy wiele środków, dla zaprowadzenia u nas ładu i porządku — przypomina kierownik wydziału. Wymówiliśmy mianowicie pracę kilkudziesięciu niepoprawnym nierobom, którzy nie chcieli pracować jak należy i uwierzycie towarzyszu, choć mamy teraz mniej ludzi, niż przewiduje plan zatrudnienia, dopiero teraz plan produkcyjny jest wykonywany.

I kierownictwo wydziału, które jeszcze wiele, wiele ma do zrobienia, zwłaszcza dla podniesienia jakości produkcji, opowiada o zobowiązaniach wydziału, jak powstawały i co się na nie złożyło. Opowiada, że w zobowiązaniach przodują członkowie partii, że dzielnie pomagali im ZMP-owcy, zwłaszcza tacy jak: Dudkiewicz, Malczyk, Łukarski, którzy sami poprosili, żeby skrócić im czas zakładania szyb odwietrznika z 2,24 godz. na 1.60. Uważają bowiem za niewłaściwe korzystanie ze starych norm teraz, kiedy w dostatecznym stopniu opanowali operację i w istocie rzeczy wykonują ją w o wiele krótszym czasie. Opowiada kierownik wydziału i o tym, że nie pozostają w tyle lakiernicy Wydziału, którzy postanowili obecnie zaoszczędzić na materiale 41.401 zł; spawalnicy, którzy uczą się od Dudy zużycia całej zawartości butli tlenowych wygospodarują 1.827.- zł, na kärbidzie zaoszczędzą 543.- zł a na drucie spawalniczym 250 zł. Opowiadają również, że ogół robotników, przedłużając życie narzędzi, postanowił w ten sposób osiągnąć oszczędności 9.354 złotych.

— Opracowujemy plan wyeliminowania braków, które jeszcze szpecą nasze budki — mówi kierownik wydziału. — Walczymy o to, by były ładniejsze, mocniejsze, trwalsze. Czynimy wszystko, by nasz udział w ogólnofabrycznych zobowiązaniach nie pozostał na papierze, przy czym gwarancją tego jest nie tylko nasza wola zwycięstwa, ale i ścisła kontrola wykonawstwa. Co dziesięć dni przebieg wykonania zobowiązań, tak jak w całej fabryce, tak również u nas omawiany będzie w grupach partyjnych i związkowych, na egzekutywach — oddziałowych i fabrycznej. Nad wykonaniem zobowiązań czuwa kierownictwo, komisje — fabryczna i wydziałowa, rada zakładowa — czuwa cała złoga.

Jest już późny wieczór, kiedy opuszczamy teren Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. Łuna z wielkiego pieca różowi niebo, a tysiące lamp elektrycznych sieją żółtawe światło na dachy potężnych hal, jak zawsze pełnych życia.

I pomyśleć tylko: w halach tych w przeciągu kilku ostatnich lat, ściśle od pamiętnych dni Kongresu Zjednoczeniowego, kiedy uruchomiono tu została produkcja samochodów, urodziło się 10 tys. ciężarówek. Prawie dwa razy tyle, ile zakupiliśmy za granicą w okresie od 1926 do 1939 r. O niemal 1500 więcej niż w ogóle posiadaliśmy w roku 1939. A przecież fabryka ta jest jeszcze w rozbudowie, a nasz przemysł motoryzacyjny to nie tylko Starachowice...

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym, niezaradnym" — przypominają się słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane na VII Plenum KC PZPR. Przestała być takim krajem, bo widzą w niej ujął lud pracujący pod kierownictwem swojej Partii, bo ofiarnie pracuje dla dobra swego państwa, czego pięknym wyrazem jest m. in. nowy, wyższy etap rozwoju współzawodnictwa pracy.

Miarowy stukot maszyn z hal zakładów starachowickich, rytm wzmożonej pracy rozchodzi się po kraju, wywołuje odzew setek innych fabryk, potęgnieje, niesie wieść: na cześć Wielkiego Stalina, na cześć 1 Maja rośnie gospodarka, rośnie siła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Włodzimierz Polski

Nasi korespondenci piszą

Marnotrawstwo czasu, materiałów i pieniędzy

Przy budowie Fabryki Płyt Pilśniowych w Chrząstowie, poważne prace wykonuje KPZB Oddział Budów Koniecpol, który nie wywiązuje się ze swoich zadań. Świadczą o tym następujące przykłady:

Latem 1952 r. ustawiono postumenty betonowe na słowni pod maszyny z nienadającego się na ten cel materiału. Po ustawieniu maszyn stwierdzono bowiem, że postumenty nie mogą utrzymać ich ciężaru. Musiano je rozbić i od nowa zbudować. Przed czterema tygodniami rozebrano także rusztowanie na Płytowni, po to... by znów to samo rusztowanie zakładać dwa dni później na tym samym miejscu. W lejach w hali „Defibratorów" jeszcze w ub. roku otynkowano ściany betonem. Obecnie stwierdzono, że otynkowanie zostało źle zrobione, toteż trzeba je zerwać i tynkować od nowa. Praca ta pochłonie blisko 500 roboczo - godzin oraz wielkie ilości cementu. Od 1951 roku nie wykończono jeszcze strażnicy przeciwpożarowej oraz dróg do wyjazdu motopompy.

Przykłady te chyba wystarczą do wyrobienia sobie zdania o „pracy" KPZB w Koniecpolu.

KAZIMIERZ ŻUŁAWSKI
Chrząstów

6 lat budowali i nie zbudowali...

Ucieszyli się chłopi z Wzdołu Rządowego, gdy dowiedzieli się, że przez ich wieś będzie szła droga bita. Że już nie będą więcej brnąć w błocie a wozy nie będą łamać kół.

Przyjechali jacyś ludzie z kierownictwa budowy drogi; zaczęto odmierzać, wbijać pale, zwozić kamień. Było to w r. 1947.

Wydawało się, że wszystko jest w porządku. Po pewnym jednak czasie plan budowy drogi się zmienił. Zamiast jak, poprzednio przez wieś, droga ta będzie teraz biec przez tzw. „Bar barę". I znów jak przed tym: przywożono kamień, kazano chłopom nawet wykosić zboże, powbijano pale. A że zima była za pasem, zaczęłano z robotą do wiosny. Z wiosną nastąpiły nowe przeszkody. Okazało się bowiem, że plan jest zły — droga musi iść wyżej od poprzednich wykopów. Jednak zbyt „dokładne" pomiary rozbiły się o przeszkodę w postaci domu ob. Tokarczyka.

I tak od 1947 r. trwają prace przygotowawcze, co jakiś czas zmieniają się plany a około 5 ha ziemi jest rozkopanej i bezużytecznej, za którą chłopi płacą podatki. Obecnie jest już rok 1953 i chłopi wzdolscy mają dość tej zabawy i chcieliby się wreszcie dowiedzieć, czy droga ta będzie budowana i którędy będzie przebiegać.

J. P.
Wzdół Rządowy, pow. Kielce

O czym myśli Zarząd GS w Wodzisławiu?

Zarząd GS w Wodzisławiu (pow. Jędrzejów) w karygodny sposób zaniedbuje swoje magazyny, w których lada chwila może się zapaść sufit. W styczniu br. w jednym z nich część sufitu już spadła, a co do reszty — może to nastąpić w każdej chwili.

Podczas deszczu magazynier nie ma gdzie podziać towarów, toteż takie artykuły jak cukierki, papierosy itp. całkowicie przemakają.

Beztroska, z jaką Zarząd GS odnosi się do tych spraw, kalkuluje na najsurowsze napiętnowanie, gdyż jest to marnowanie mienia społecznego.

JÓZEF BAŁA
Jędrzejów

Nowak, Maj i Sobota utrudniają gminie Chroberz przodowanie w odstawie żywca

Wielu chłopów w gminie Chroberz (pow. Pińczów) przoduje w dostawie żywca. Niektórzy z nich, jak np. Piotr Karbowniczek z Młodzaw Małych, Władysław Topolski z Nagorzyc i Jan Grudzień z Młodzaw Dużych zrealizowali już roczny plan dostawy żywca.

Nie brak jednak i takich, którzy nie sprzedali jeszcze ani jednego kilograma, lub sprzedali tak mało, że zalegają poważnie za I kwartał br., np. w gromadzie Nagorzyce — Antoni Nowak, Stanisław Maj i Jakub Sobota. Oni to m. in. „trzymają" gminę na czwartym miejscu, nie pozwalając jej przodować.

ST. KOWALSKI
Pińczów

—)(—

»Grupa partyjna w walce o plan«

Źródłem naszych osiągnięć — metoda przekonywania i wyjaśniania

W naszym zakładzie jeszcze do niedawna nie ze wszystkim było dobrze. Planu się nie realizowało, ludzie nie zawsze odczuwali głęboką odpowiedzialność za swą pracę. Że dzisiaj jest inaczej, że plany są wykonywane ilościowo i asortymentowo — niemała w tym zasługa grup partyjnych, które wypracowały metody wychowawczego oddziaływania na załogę.

Jedną z takich metod — to przeprowadzanie rozmów z robotnikami. Nie tylko w czasie przerw obiadowych, ale i przy każdej nadarzającej się okazji, szczególnie zaś, gdy sami robotnicy podnoszą jakąś sprawę.

Wychowywać człowieka, pogłębiać jego świadomość, przełamywać różne mniej czy bardziej zakorzenione opory, — to nasze zadanie, zadanie wszystkich członków grupy partyjnej. Sam pracuję z bezpartyjnym skalnikiem — Budzanowskim. Postępowania jego, współżycia z innymi robotnikami często nie można było pochwalić. A przy tym „odznaczał" się on konserwatywnym stosunkiem do pracy. Gdy przechodziliśmy na nowy system pracy — Budzanowski do ostatka upierał się, że będzie pracował po staremu. A to znaczyło, że zamiast porządku w miejscu pracy — panować ma nieporządek, że dalej stoi kamień pod nogami miał utrudniać robotę. Nowa metoda natomiast przynosiła wiele korzyści. Nie od razu jednak zrozumiał to Budzanowski. Dlatego o tych wszystkich korzyściach, jakie dawało zastosowanie nowego systemu pracy mówiłem Budzanowskiemu. Mówiłem mu i o potrzebie zwiększenia wydobycia dla naszego budownictwa. Rozmawiałem z nim bardzo często, czekając cierpliwie na właściwy i najbardziej odpowiedni moment. I przekonałem go. Dzisiaj pracuje już bardzo dobrze.

Był też okres, że wśród załogi kamieniołomów wielu robotników nie rozumiało konieczności, a nawet oburzało się na to, że akurat po odstrzale, który wypadał z końcem pracy — nie oni mieli z tego korzyść, a robotnicy zmiany przychodzącej. Niektórzy więc zwalniali tempo swej pracy. „Nie będziemy pracować dla innych" — mówili. Zaczęliśmy ludziom tłumaczyć, że takie postępowanie to strata w rzeczywistości dla wszystkich, dla całego zakładu. Że to osłabia walkę o plan. Bo gdy zmiana schodząca z pracy nie przygotuje miejsca pracy zmianie przychodzącej — to i ta ostatnia nie uczyni tego. Podobnie rzecz się przedstawiała i z odstrzałami. Zdarza się np. tak, że z trzech otworów — jeden wypada na polu sąsiadującym innego skalnika. Gdyby odstrzelić tylko dwa otwory — można by zepsuć przygotowania swemu sąsiadowi i. Wtedy wynika strata dla obu stron, gdyż mniej wózków się odstawi.

Zaczęliśmy od własnego przykładu, prowadząc równocześnie pracę uświadamiającą. Odstrzeliliśmy naraz własne otwory i otwór naszego sąsiada — skalnika Barana. Gdy przyszedł do pracy był on naturalnie zadowolony, że przygotowaliśmy mu kamień.

I tak słowem i przykładem podnosimy świadomość załogi, która pracuje już po nowemu, z większym zrozumieniem kolektywnej pracy. Skalnicy już nie zwalniają tempa i coraz częściej przychodzą z pomocą innym.

Przykładów oddziaływania grupy partyjnej na bezpartyjnych, na wszystkich robotników można by przytoczyć o wiele więcej.

Podnoszenie świadomości załogi w walce o plan, przełamywanie oporu uaktywnia ludzi. Pracują oni lepiej, podnoszą wydajność, lepiej organizują robotę. Ale o tym decyduje cierpliwa, wytrwała praca z ludźmi, stale, oparte na konkretnych przykładach wyjaśnianie i tłumaczenie robotnikom niezrozumiałych czy niejasnych spraw, ukazywanie im treści i celu przechodzenia na nowy system pracy, wzajemnej pomocy itp. A tak właśnie pracuje moja grupa, tak też pracują i inne grupy w naszym zakładzie, wykorzystując w swej pracy wychowawczej każdą sposobność. Dzięki temu wzrasta świadomość załogi, przełamaliśmy wiele trudności i przeszkód w walce o plan, dzięki temu rosną ludzie i stają się świadomymi budowniczymi lepszego jutra.

STANISŁAW ŚLIWA
organizator grupy partyjnej w „Kadzielni" w Kielcach

Trzy bolączki Kazimierzy Wielkiej

NIEŚMIACZNY CHLEB...

Piekarnia Mechaniczna PSS w Kazimierzy Wielkiej dostarcza pieczywo z wieloma brakami: chleb jest niewypieczony, niedosolony lub przesolony, często skóra odchodzi od miękiszu. Załoga i kierownictwo piekarni powinny zająć się energicznie sprawą jakości produkowanego pieczywa.

ROZTOPY...

Ulica Krakowska, prowadząca do przystanku kolei wąskotorowej w Gnieździe, jest wielce zaniedbana i w czasie jesiennych deszczów i wiosennych roztopów staje się nie do przebycia. A przecież do przystanku tak do kolejki jakoś dostać się trzeba.

I BRAK POCZEKALNI...

W Kazimierzy Wielkiej odchodzą dziennie trzy wozy PKS do Krakowa i tyleż do Kielc. Czy nie można by wybudować dla czekających chociażby najskromniejszej budki i postawić kilka ławek?

M. B.
Kielce

Uwaga korespondenci miasta i powiatu Radom

W dniu 12 kwietnia br. (niedziela) — o godz. 10-ej w lokalu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu odbędzie się narada korespondentów z terenu miasta i powiatu Radom. Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich obowiązkowa. Korespondenci zamiejscowi otrzymają zwrot kosztów podróży.

Komunikat dla głuchoniemych

Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Głuchoniemych i ich Przyjaciół z siedzibą w Radomiu (ul. Waryńskiego 2) zawiadamia wszystkich głuchoniemych i ich przyjaciół z powiatu radomskiego, że w dniu 19 bm. o godzinie 10 odbędzie się w Radomiu, w sali konferencyjnej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Walny Zjazd Powiatowy Głuchoniemych.

Zjazd ten ma za zadanie zwerbować do związku wszystkich głuchoniemych i omówić sprawę ich szkolenia, by mogli zdobyć zawód i pracę.

(k)

Pieniądz złożony w PKO PRZYNOSI KORZYŚĆ Obywatelowi i Państwu

Na cześć Święta Pracy

Coraz więcej długookresowych zobowiązań podejmują załogi radomskich zakładów pracy

Fala podejmowania długookresowych zobowiązań produkcyjnych i społecznych obejmuje coraz to inne radomskie zakłady produkcyjne, biura, instytucje i urzędy. Społeczeństwo Radomia pragnie bowiem w jak największym stopniu przyczynić się do przedterminowej realizacji 4-go roku 6-latki, do uczczenia czynem międzynarodowego święta mas pracujących — 1 Maja.

Cenne zobowiązania podjęli pracownicy REJONOWEGO BIURA HANDLU SPRZĘTEM SAMOCHODOWYM. Zobowiązują się oni: plan obrotu za I półrocze br. wykonać do dnia 20 maja a roczny plan obrotów na 2 miesiące przed terminem, tj. do 31 października br., ściśle przestrzegać terminowości sprawozdań, zaś bilanse składać przed terminem: kwartalne o 5 dni a roczny o 10 dni wcześniej oraz dbać o kulturę handlu. Jednocześnie wzywają oni do podjęcia podobnych, długookresowych zobowiązań wszystkie Rejonowe Biura HSS w całym kraju, a Rejonowe Biuro w Poznaniu zapraszają do współzawodnictwa.

* * *

PRACOWNICY WSZYSTKICH PUNKTÓW USŁUGOWYCH

RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY, SZEWCÓW, CHOLEWKARZY i RYMARZY zobowiązali się wykonać roczny plan produkcyjny od 5-15 dni przed terminem i od powiedzieli na wezwanie pracowników KZWM w sprawie zbiórki złomu. Tak np. w meldunku pracowników punktu usługowego Nr. 2 czytamy:

„...Aby godnie uczcić nadchodzące święto klasy robotniczej prócz zobowiązań produkcyjnych, które przyczynią się do przedterminowego wykonania naszego planu pracy, zbierzemy w kwietniu 255 kg. złomu..."

W ślad za zobowiązaniami przyszły czyny. Już w dniu 9 bm. w punkcie tym zebrano ponad 100 kg. złomu. Wyróżnili się szczególnie: **Władysław Wachnicki, Kazimierz Ziółkowski, Jan Anus, Adam Laskowski i Zygmunt Podsiadło.**

W zakończeniu meldunku czytamy:

„Pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców, Cholewkarzy i Rymarzy wzywają wszystkich członków pozostałych spółdzielni pracy w Radomiu do podejmowania podobnych zobowiązań".

Również i pracownicy PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w naszym mieście na zebraniach wydziałowych prócz zobowiązań wewnętrznych, mających na celu polepszenie stylu pracy każdego z działów, podjęli cenne zobowiązania społeczne. Przepracują oni po 20 godzin każdy przy pracach porządkowych na Placu Jagiellońskim oraz na terenach zielonych. Prace rozpoczęto już w dniu 8 bm. i wykonano roboty przygotowawcze tj. zerwano 150 m. kw. twardej powierzchni na Placu Jagiellońskim.

Pracownicy Prezydium MRN apelują do kolegów z innych instytucji, biur i urzędów, by i oni podjęli podobne zobowiązania mające na celu doprowadzenie naszego miasta do czystości i estetycznego wyglądu.

Poważne zobowiązania długookresowe podjęła załoga RADOMSKICH ZAKŁADÓW MIĘSNYCH. Wykona ona swój plan produkcji za rok 1953 do 15 grudnia br.

Zobowiązania napływają dalej.

Ekr.

Targi wiosenne w Starachowicach PDT

PDT w Starachowicach zorganizował „Wiosenne Targi", które będą trwały do 15 bm. Na okres ten Dom Towarowy przygotował wiele atrakcyjnych towarów, a szczególnie odzieży męskiej i damskiej. Stoisko konfekcji lekkiej zaopatrzono w bieliznę pościelową. Bogato przedstawia się dział letniego obuwia damskiego i męskiego. Targom Wiosennym towarzyszy konkurs na najlepszego sprzedawcę.

Oszczędność węgla warunkiem wykonania planu produkcyjnego

Krytyka pomogła

Zmieniono kierownictwo w radomskim Domu Opieki nad Dorosłymi

Do redakcji naszej wpłynął list od pensjonariuszy Domu Opieki nad Dorosłymi, w którym skarżą się oni na biurokratyczne i bezduszne postępowanie kierowniczki Domu, ob. Igertowej. Sprawę tę przesłaliśmy do załatwienia Prezydium MRN w Radomiu, które w tych dniach nadesłało do nas pismo o przeprowadzonym dochodzeniu i załatwieniu skargi. W piśmie tym czytamy m. in.:

Prezydium MRN zorganizowało komisję, która otrzymała zadanie zbadania działalności kierowniczki Domu Opieki nad Dorosłymi. Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło niektóre zarzuty stawiane kierowniczce, a w szczególności:

1. pozbywanie się z Zakładu osób niewygodnych kierowniczce,

2. złą gospodarkę.

Prezydium postanowiło zdjąć z zajmowanego stanowiska obecną kierowniczkę ob. Marię Igert i jednocześnie wytypowało na kierowniczkę ob. Annę Nowak, którą skierowano z dniem 31 ub. m. na kurs szkoleniowy kierowników przy Ministerstwie Pracy i Pomocy Społecznej. Ob. Nowak po powrocie z kursu natychmiast obejmie swoje stanowisko.

Dzięki współzawodnictwu i zobowiązaniom GS w Skarżysku wykonała plan skupu odpadków użytkowych w 336,1 proc.

Piękne wyniki we współzawodnictwie pracy i w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-lecia powstania Związku Walki Młodych, uzyskali pracownicy działu skupu GS w Skarżysku. Kwartalny plan skupu odpadków użytkowych wykonali oni w 336,1 proc., w czym skup szmat — w 330 proc., makulatury — w 276,6 proc., kości — w 599,7 proc., opon — w 224 proc.

Do dnia 24 marca wykonano ilościowy kwartalny plan dostaw złomu — w 163,4 proc. i dodatkowo wysłano jeszcze 4 wagony złomu o wadze 43,700 kg. Prócz tego skupiono poza planem surowców włókienniczych wartości 34 tysięcy zł. Wartość dostaw w I kwartale br. samych tylko odpadków i złomu przekroczyła 114 tysięcy zł., przez co wartościowy plan kwartalny w skupie i dostawach odpadków użytkowych wykonano w 367 proc.

Obecnie pracownicy GS w Skarżysku podjęli dalsze zobowiązania, dążąc do przedterminowego wykonania zadań skupowych w II kwartale br.

(r)

Sobota - Niedziela 11-12 kwietnia 1953 r.

co, gdzie i kiedy?

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Gbury" Goldoniego.

KINO „BAŁTYK" — „Kariera" film prod. czeskiej.

KINO „HEL" — nieczynne.

apteka dyżurna

Nr 9 Plac 15 Grudnia.
Nr. 14 Słowackiego 45.

Uwaga młodzi pragnący pełnić zaszczytną służbę oficera ludowego Wojska Polskiego

Szczególną miłością i opieką otoczone jest w naszym kraju Ludowe Wojsko Polskie. Jednym z przejawów tej miłości jest troska o młode kadry oficerów. Kadry te kształcą się w Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego, przygotowującej inżynierów i magistrów wojskowych różnych specjalności: czołgowej lotniczej, inżynieryjno - saperskiej, łączności i uzbrojenia artyleryjskiego, a także pracowników naukowych w zakresie techniki wojennej.

Absolwenci Wojskowej Akademii Technicznej to specjaliści, którzy obejmą kierownicze stanowiska techniczne w poszczególnych rodzajach wojsk oraz prowadzenie prac naukowo - badawczych w technicznych instytucjach Sił Zbrojnych. **Po 4 latach nauki studenci WAT-u otrzymują tytuły inżynierów, a zdolniejsi mogą studia kontynuować aż do uzyskania dyplomu wojskowego inżyniera - magistra.** Poza tytułami inżyniera i inżyniera - magistra absolwenci otrzymują także stopnie oficerskie.

W czasie studiów słuchacze otrzymują **pełne wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie, zaopatrzenie w podręczniki i pomoce naukowe, ponadto uposażenie pieniężne.** Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci urodzeni w latach 1929 — 1935, posiadający wykształcenie średnie, obywatelstwo polskie oraz zdolność do służby liniowej bez ograniczeń. O przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej mogą ubiegać się także absolwenci szkół średnich, którzy świadectwo dojrzałości uzyskają w roku 1953. Ubiegający się o przyjęcie do WAT-u winni złożyć w szkolnych komisjach rekrutujących względnie w komisjach wojskowych komend rejonowych: podanie, **osobiście wypełnioną ankietę personalną, własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, poświadczenie obywatelstwa polskiego oraz dwie fotografie.** Kandydaci, którzy ukończą naukę w czerwcu 1953 r. zaraz po zdaniu egzaminów maturalnych i otrzymaniu świadectwa winni je złożyć w wyżej wymienionych komisjach. Dopuszczeni do egzaminów otrzymają imienne wezwania z WKR.

Warunkiem przyjęcia do Wojskowej Akademii Technicznej jest **zdanie egzaminu konkursowego oraz osobiste kwalifikacje kandydata.** Egzamin konkursowy obejmuje **egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym, egzamin ustny i pisemny z matematyki, z fizyki i języka polskiego oraz egzamin ustny z chemii.** Wymagana jest znajomość tych przedmiotów w zakresie szkoły średniej. Egzamin z regulaminów wojskowych obejmuje tylko kandydatów — oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. **W okresie egzaminów kandydaci otrzymują bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie, bezpłatny przejazd do WAT-u i z powrotem do miejsca zamieszkania.**

RADIO

SOBOTA

PROGAM I

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 23.00

17.15 „Słuchacze piszą". 17.20 Koncert rozrywkowy 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.15 Tydzień muzyki węgierskiej. 18.30 „Stalin w pieśni różnych narodów". 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja literacka. 19.20 „Na muzycznej fali". 19.50 Korespondenci sportowi donoszą. 20.35 Tydzień muzyki węgierskiej. 20.45 Muzyka taneczna — gra Orkiestra PR pod dyrekcją J. Cajnera.

21.25 Reportaż literacki. 21.45 Koncert. 22.25 Muzyka dla wszystkich.

PROGRAM II

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Wiadomości: 7.55, 17.00, 23.50.

6.15 Radziecka muzyka ludowa. 8.00 Koncert poranny. 14.10 Dla klasy I i II. 14.30 utwory skrzypcowe. 14.50 Pieśni polskie. 15.10 „Drewniany różaniec". 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 16.20 Tydzień muzyki węgierskiej. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.30 Pogadanka z cyklu: „Technika w planie 6-letnim". 18.40 Melodie ludowe w opracowaniu kompozytorów polskich. 19.00 Słuchowisko poetyckie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.20 Formy taneczne w muzyce fortepianowej — płyty 22.40 Tydzień muzyki węgierskiej. 23.20 Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA

PROGAM I

Dzienniki: 7.30, 16.00, 20.00.

Wiadomości: 6.00, 8.00, 23.00

7.25 Od melodii do melodii. 8.10 Melodie filmowe Chrennikowa. 8.28 „5:0 dla młodości". 8.50 Odpowiedzi „Fali 49". 9.10 Muzyka ludowa. 9.30 Muzyka dla wszystkich. 10.10 „Zagadki muzyczne". 10.30 Audycja dla wojska 11.15 „Sprawa włościańska powstaniu styczniowym" — pogadanka. 11.35 I audycja z cyklu: „Pory roku" P. Czajkowskiego 14.05 Audycja dla wsi. 15.15 Melodie do tańca. 15.45 Wszechnica Radiowa 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.40 Zagadka naukowa. 17.00 „Jasny łan" — obrazek słuchowiskowy 17.30 „Dla każdego coś miłego". 19.30 Mówi Nowa Huta. 18.40 Muzyka taneczna. 19.00 Na radiowej estradzie. 20.35 W. A. Mozart — „Wesele Figara" — opera w czterech aktach.

Zawiadomienia

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ (Łaźnie, Pralnie i Farbiarnie) w Lublinie, ul. Farbiarska 4 podaje do wiadomości, że Spółdzielnia Pracy „Reforma" w Lublinie, ul. Farbiarska 4 została z dniem 1. I. 1953 r. przejęta przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Gospodarki Komunalnej i przemianowana na firmę podaną na wstępie.

W związku z powyższym prosimy wszystkich dłużników i wierzycieli o dokonywanie wpłat z tytułu zobowiązania względnie inkasem - tytułu należności w NBP II Oddział Miejski Lublin, K-to 35-110-013. 88-K

Poszukiwanie pracowników

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO względnie zastępcy poszukuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Starachowicach. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie, pozostałe warunki do omówienia na miejscu. 67-K.

KIEROWNIKA administracyjnego zakładu, technicznego branży kamieniarsko-wapienniczej, głównego księgowego, mechanika samochodowego i kowala przyjmą od zaraz Kieleckie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych Kielce ul. M. Buczka 24 Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Personalnej. 86-K

ZASTĘPCĘ głównego księgowego względnie kierownika księgowości zatrudni od zaraz Państwowa Zbiornica Wojewódzka w Radomiu. Warunki do omówienia w Dziale Personalnym Radom. ul. Traugutta Nr. 20. 87-K

DROBNE OGŁOSZENIA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 163. 45-K

Przyjemnie jest mieszkać w mieście czystym

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Mecz szachowy Kielce — Lublin

12 bm. tj. w niedzielę w klubie szachowym Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach odbędzie się międzywojewódzkie spotkanie szachowe LUBLIN — KIELCE.

Goście przyjeżdżają do Kielc w swym najsilniejszym składzie. W naszej reprezentacji wystąpią: **Zinkowski I, Iskierko, Banasiński, Kieres I, Łoziński, Grabowiecki, Zinkowski II,** z **Ogniwa — WDK Kielce** oraz **Przygoda, Koselnik i Szcześniak z Ogniwa Skarżysko.**

Początek tego interesującego spotkania o godz. 10. Wstęp bez płatny.

* * *

13 bm. w klubie szachowym WDK Kielce rozpoczną się półfinałowe eliminacje szachowe o indywidualne mistrzostwo miasta na rok 1953.

Rozgrywki przy udziale zawodników kategorii IV odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18. Organizatorem turnieju jest sekcja szachowa Ogniwa — WDK.

* * *

Sekcja szachowa Ogniwa WDK organizuje I turniej juniorów o indywidualne mistrzostwo Kielc na rok 1953. Otwarcie turnieju nastąpi 17 bm. Udział w nim udostępniony jest dla wszystkich juniorów zrzeszonych w sekcjach szachowych, posiadających przynajmniej V kategorię.

Termin zgłoszeń upływa 15 bm.

Piłkarzy kieleckiej Gwardii czeka w niedzielę trudne zadanie

W niedzielę, na boisku przy ul. Ściegiennego odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi pomiędzy kielecką **Gwardią a Włókniarzem Łódź.** Goście przyjeżdżają do Kielc w identycznym składzie w jakim przed kilkoma tygodniami zwyciężyli I Ligowy CWKS Warszawa. Zobaczymy więc **Szczurzyńskiego** w bramce oraz **Włodarczyka, Barana** i innych.

Nasi piłkarze wystąpią w następującym składzie: **Jakubik, Chałupko, Jankowski, Kulesza, Toporski, Ziemba, Faruga (Biernacik), Morek, Jabłoński, Muszyński I i Pietruch.** Trener Jezierski.

W ubiegłym roku piłkarze nasi przegrali na własnym boisku zaledwie jedno spotkanie. W roku bieżącym nie przegrali jeszcze żadnego i wierzymy, że w nadchodzącą niedzielę wytężą wszystkie swe siły, aby spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Tego im życzą wszyscy sympatycy piłki nożnej.

(Fran.)

Piłkarze klasy „B" rozpoczynają rozgrywki

W nadchodzącą niedzielę na boiska Kielecczyzny wyjdą piłkarze klasy „B". Prezydium sekcji piłki nożnej WKKF Kielce ustaliło następujący skład drużyn, które rozgrywać będą spotkania w 4 grupach.

GRUPA I (kielecka): Gwardia III Kielce, LZS II Suchedniów, Gwardia Pińczów, LZS Chmielnik, Ogniwo Kielce, Kolejarz Wiśniówka, Unia Zagnańsk, Spójnia Bialogon.

GRUPA II (radomska): Włókniarz II RZO Radom, Włókniarz RZG Radom, Kolejarz Radom, Spójnia Radom, Budowlani Radom, LZS Zwoleń, LZS Jedlnia, Unia Garbatka, Unia Radom, GWKS Radom.

GRUPA III (opoczyńska): Stal Wola, Ogniwo Przedbórz, Spójnia Włoszczowa, Budowlani Opoczno, Spójnia Końskie, Budowlani Koniecpol, Stal Drzewica, LZS Radoszyce.

GRUPA IV (ostrowiecka): Stal II Starachowice, Stal II Skarżysko, Gwardia Ostrowiec, Spójnia Ostrowiec, Kolejarz Skarżysko, Unia Camielów, Stal Kunów, LZS Koprzywnica, LZS Bzin-Bór, Unia Stasów.

W lidze wojewódzkie

Trzecioligowcy grali w ubiegłą niedzielę jedynie w grupach stalinogrodzkiej i krakowskiej, podczas gdy drużyny pozostałych 8 grup pauzowały.

W nadchodzącą niedzielę w walce o punkty zobaczymy już wszystkie jedenastki grupy łódzkiej.

Z drużyn Kielecczyzny na własnym terenie gra tylko **LZS Suchedniów z Włókniarzem Widzew.** Leader tabeli **Stal Starachowice** wyjedzie do Łodzi, gdzie spotka się z twardym przeciwnikiem — **Kolejarzem.** Mecz łódzki będzie na pewno ciekawy i Stal stoi przed niełatwym zadaniem. **Metalowcy Skarżyska** walczyć będą z Pabianickim Włókniarzem. Szanse na zwycięstwo są w tym spotkaniu raczej jednakowe **Włókniarz Radom,** który nie potrafił dotąd ustabilizować swej formy grać będzie z **Ogniwem Częstochowa.**

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 19. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-80, sekretarz redakcji, dział miejski i sekretariat 11-85, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-66, Redaktor techniczny 11-68, redakcja nocna 11-67. Oddział w Radomiu 27-34 Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji codziennie w godzinach 14-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-88. BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 2.50 zł — indywidualnej 3 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-88.

(Kos.) L-4-10244